



Zgierz Moja Przestrzeń

NR 6 (119)

czerwiec 2026

egzemplarz bezpłatny

ISSN 2450-3770

zgierski miesięcznik
społeczno-kulturalny

**OSTATNI TAKI ROK
SZKOLNY** - JAKIE ZMIANY
PRZYJDĄ WE WRZEŚNIU?

**DRT, CZYLI TRANSPORT
ZBIOROWY** NA ŻĄDANIE
JUŻ W ZGIERZU - PILOTAŻ
OD POŁOWY CZERWCA

TO BYŁO BARDZO
MUZYCZNE **ŚWIĘTO
MIASTA ZGIERZA**

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	-5
Badają składowiska poboruciane	6
Zgierz pamięta o swoich bohaterach	6
Jedyny taki konkurs... Dziesięć lat ZgJeżoGrania	7
Zgierska młodzież w finale ogólnopolskiego konkursu IPN	8
Twarze Zgierza – portret miasta utkany historiami mieszkańców	8
Transport na życzenie już w Zgierzu	9
Jubileusze i wyzwania. Rada Osiedla Rudunki	10
List do Mamusi	10
Profesjonalizm level hard, czyli co się dzieje, kiedy strzeli nam faza?	11
Szkoła bez telefonów? Masz na to wpływ...	12
Zapraszamy do biegania	12
Nie tylko dla dzieci. CKPZ zaprasza na wakacyjne wydarzenia	13
Mieszkanie za remont po raz czwarty	13
Festiwal jazzowy w Zgierzu – marzenie, które właśnie się ziszcza	14
Koniec słodkich pokus? Od września zmiany w szkolnych sklepikach	14
Muzyczne serce Zgierza	16
W Zgierskiej Galerii Sztuki pojawią się „Stany zawieszenia”	16
Szkolne więzi silniejsze niż czas	17
Amerykański sen zgierskich dzieciaków. Co kryją archiwa w Waszyngtonie?	18
Wspólnie dla historycznego serca Zgierza, czyli partnerstwo w Mieście Tkaczy	19
Z planu „Komisarza Aleksa” do Starego Młyna. Kinga Pudełek wybrała ludzi zamiast kamer	20
Lato w mieście pełne kultury i sportu	20
Tomasz Kłos. Zgierzanie na Mundialu	21
Jak nas zwodzi przemysł spożywczy?	22
Zdrowi w psychiatrii?	23
Co tu robisz bez auta? Czyli Ameryka bez chodników	24
Cyfrowa nieśmiertelność	24
W świetle Majów (cz. 2)	25
Noc Świętojańska i tajemnica siedmiu ziół	26
Potrzeba miłości romantycznej	26



7



8



16



20



25

Słowo wstępu



Dla jednych idealne wakacje to wyjazd w góry, nad morze czy za granicę. Inni najlepiej odpoczywają bliżej domu, korzystając z uroków miasta, okolicznych terenów zielonych, ścieżek rowerowych czy lokalnych wydarzeń. Niezależnie od tego, gdzie spędzamy wakacyjne miesiące, jedno pozostaje niezmiennie – lato sprzyja aktywności, a dłuższe dni zachęcają do ruchu bardziej niż jakkolwiek inna pora roku. Nie trzeba od razu zdobywać alpejskich szczytów ani pokonywać setek kilometrów na rowerze, by zadbać o kondycję. Wystarczy regularny spacer, poranna joga w klubie sportowym czy zajęcia biegowe w parku. Aktywność fizyczna pozwala nie tylko utrzymać dobrą formę, ale także skutecznie redukuje stres, poprawia samopoczucie i pomaga odzyskać równowagę po intensywnych miesiącach pracy czy nauki. To szczególnie ważne dziś, gdy coraz więcej czasu spędzamy przed ekranami komputerów i smartfonów.

Również zmienność pogody zmusza nas do większej elastyczności, zachęcając do szukania różnych form spędzania czasu. Często okazuje się, że nie trzeba wyjeżdżać daleko, by odkryć ciekawe miejsca, poznać inspirujących ludzi czy znaleźć nowe pasje, o czym między innymi piszemy w tym wydaniu. Niezależnie od tego, czy lato spędzamy na drugim końcu Europy, czy we własnym mieście, warto wykorzystać ten czas na regenerację, ruch i ładowanie energii. Do zobaczenia po wakacjach.

Miesięcznik „Zgierz – Moja Przestrzeń”, ISSN 2450-3770
ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Długa 41A, 95-100 Zgierz,
mail: redakcja@starymlynzgjz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska,
Maciej Rubacha, Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: SILVERPRINT
Nakład: 3500 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.

Czasopismo jest w pełni finansowane ze środków MOK.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek
Zdjęcie:
Lech Baczyński

Święto Miasta Zgierza 2026

Powiedzmy to na początku. To była naprawdę udana edycja Święta Miasta Zgierza. Na scenie pojawiły się gwiazdy słuchane przez różne pokolenia Polaków: Andrzej Piaseczny oraz Beata i Bajm. Drugiego dnia zespół Justine Berg wykonywał, zaśpiewane przez wszystkich, nieśmiertelne przeboje Manamu. Jak na święto miejskie przystało, mocno akcentowano talenty mieszkańców naszego miasta. Swoje prezentacje miały: Spółdzielczy Dom Kultury SEM, MOK-Stary Młyn, Centrum Kultury Dziecka, publiczna biblioteka czy grupa Zamotanki z Muzeum Miasta Zgierza. Młode pokolenie wykonawców reprezentowali uczestnicy konkursu ZgJeżoGranie. Z okazji dziesiątej edycji (z Andrzejem Piasecznym) był także jubileuszowy koncert, na który zaproszono zwycięzców poprzednich lat. Udało się wciągnąć mieszkańców do wspólnych akcji w przestrzeni parku – konkursów ekologicznych czy warsztatów. Wpływ na rozreklamowanie imprezy miało też Radio Zet, partner tegorocznego Święta Miasta Zgierza. Sportowym akcentem był Bieg o Srebrne Czółenka Włókniarskie (o którym piszemy na kolejnych stronach), pamiętano też o wątku historyczno-edukacyjnym, zapraszając Zgierzan na uroczyste otwarcie ronda im. Oskara Gerlicza.

(jn)



Andrzej Piaseczny był w doskonałym humorze, który udzielił się słuchaczom. Artysta zrobił prezent uczestnikom ZgJeżoGrania i zamiast jednej osoby na scenę, zaprosił aż trzy: Esterę Mielczarek, Rafała Karolaka (zwycięzca grupy starszej) i Filipa Kukuczkę (I miejsce w grupie młodszej).



Sensem Święta Miasta Zgierza jest udział mieszkańców. Tłumy oklaskiwały Andrzeja Piasecznego oraz Beatę z Bajmem, ale ludzie wypełnili całą przestrzeń parku miejskiego. Sprzyjała pogoda, idealna dla takich imprez plenerowych.



Wyjść z parku bogatszym o roślinę – to już tradycja zgierskich imprez, podczas których odbywają się konkursy, zbiórki opakowań szklanych, a przede wszystkim promuje się proekologiczne postawy. Zgierzanie częściej pytali, gdzie w tym roku też można „wygrać” roślinkę niż o stoiska z jedzeniem ;)



Roztańczony SEM zawładnął całą przestrzenią wokół stawu Cylkego. Prezentowały się m.in. grupy Mini K2, Małe K2 i K2 Kadra oraz Ministerstwo Dziwnych Kroków. Wcześniej młodzi Zgierzanie z SEM chwalili się swoimi talentami muzycznymi.



Tegoroczne ZgJeżoGranie było edycją dziesiątą, a więc jubileuszową. Na scenę w pasażu zaproszono laureatów sprzed lat – była to okazja do spotkań, artystycznych duetów, przypomnienia sobie repertuaru, który zdecydował o wygranej. Wykonawcy wydorośleli, pasja do śpiewania pozostała.

Drogie nam drogi

Kolejna inwestycja drogowa w Zgierzu rozpoczęta. Trwają prace remontowe na ul. Hożej. W ramach inwestycji powstanie nowa nawierzchnia asfaltowa na odcinku od ul. Aleksandrowskiej do końca nawierzchni z trylinki. W związku z tym wykonawca był zmuszony do wprowadzenia zmian w organizacji ruchu. Prace będą wykonywane etapowo, z zajęciem jednego pasa ruchu oraz z podziałem na poszczególne odcinki. Harmonogram przewiduje zakończenie robót najpóźniej w drugiej połowie sierpnia.

Rozkręcają się też prace związane z budową ul. Nowej Kolejowej. Niewykluczone, że w wakacje wykonawca rozpocznie włączanie drogi krajowej w nowy układ z rondem i powstającą ulicą miejską, co będzie oznaczało czasowe utrudnienia w postaci ruchu wahadłowego. (rk)



W imię godności

Przemarsz z Placu Jana Pawła II do parku miejskiego, zabawy, quizy i występy artystyczne, a przede wszystkim integracja i tworzenie przestrzeni dialogu. Tak wyglądały zgierskie obchody Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną / Europejskiego Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych. W ramach obchodów zgierskie PSONI tradycyjnie zorganizowało Przegląd Twórczości Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną „Sami o Sobie – wkład osób niepełnosprawnych w kulturę Miasta Zgierza”. Choć majowe popołudnie było deszczowe, uczestników nie opuszczały humory. Szczególnie że Zgierz tego dnia odwiedzili goście z kilkudziesięciu placówek wspierających osoby z niepełnosprawnościami. Jednym z patronów wydarzenia był Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Staniszewski. (jn)



Różnorodność to siła. Start na placu Jana Pawła II

Młodzi ze Zgierza na ogólnopolskich forach

Przedstawiciele Młodzieżowej Rady Miasta Zgierza uczestniczyli w ostatnich tygodniach w dwóch ogólnopolskich wydarzeniach poświęconych aktywności obywatelskiej tej grupy społecznej. Na konferencji „Młodzieżowe Rady na Sejm” spotkali się z około 200 przedstawicielami młodzieżowych rad z całej Polski. Z kolei Prezydencki Kongres Młodzieżowych Rad zgromadził blisko 60 reprezentacji.

Zgierzanie uczestniczyli w warsztatach, panelach dyskusyjnych i spotkaniach networkingowych, wymieniając doświadczenia oraz poznając dobre praktyki. Wydarzenia były doskonałą okazją do promocji Zgierza oraz zdobycia inspiracji do działań na rzecz lokalnej społeczności. (rk)



Młodzieżowa rada powoli zdobywa wiedzę i doświadczenie

Mali mistrzowie wiedzy ze Zgierza



Trzy dogrywki i minimalne różnice punktowe. Tak wyrównanej rywalizacji w historii Międzyszkolnej Olimpiady Wiedzy „Już wiem, umiem, potrafię” dla pierwszoklasistów jeszcze nie było. Po emocjonującej rywalizacji najlepsza okazała się Szkoła Podstawowa nr 12. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 8, a trzecie – Szkoła Podstawowa nr 11.

W konkursie wzięło udział osiem drużyn reprezentujących zgierskie szkoły podstawowe. Uczniowie mierzyli się z zadaniami z matematyki, języka polskiego i przyrody, wykazując się nie tylko wiedzą, ale również umiejętnością współpracy. Tegoroczna edycja przeszła do historii właśnie ze względu na wyjątkowo wyrównany poziom uczestników. Po raz pierwszy konieczne było przeprowadzenie aż trzech dogrywek, zanim udało się wyłonić zwycięzców.

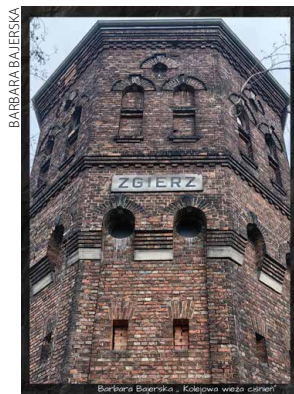
Na wszystkich uczestników czekały nagrody oraz pamiątkowe medale wykonane w technologii druku 3D w ramach programu „Laboratoria Przyszłości”.

Olimpiada odbyła się w Szkole Podstawowej nr 10 pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Zgierza Przemysława Staniszewskiego. (ea)

Piękno Zgierza i okolic

To już druga edycja konkursu zorganizowanego przez Szkołę Podstawową nr 11 oraz Centrum Kultury Powiatu Zgierskiego. Na tegoroczną odsłonę „W stylowym kadrze – fotografie architektury powiatu zgierskiego” przysłano ponad osiemdziesiąt prac. Zdjęcia opublikowano na stronie facebookowej SP11, a fotografia z największą liczbą polubień otrzymała Nagrodę Publiczności. W tym roku wyróżnienie to przyznano Antoniowi Mrozowi. Jury wśród zgłoszonych zdjęć nagrodziło: Aleksandra Jabłońskiego, Jana Kowalskiego,

Igora Wersockiego, Marię Jadach, Annę Halczyńską i Barbarę Bajerską (kategoria szkoły podstawowe), a także Julię Baranowską, Maję Kubus, Julię Lewińską, Błażeja Maciejewskiego oraz Julię Zajączkowską (szkoły ponadpodstawowe).



„Kolejowa wieża ciśnień”

Młodych artystów – bo tak ich trzeba nazwać – interesowały zabytki (kościół św. Katarzyny, Miasto Tkaczy, łaźnia miejska, drewniane kościoły z terenu gminy), często też fotografujący skupiali uwagę na detalach architektonicznych. Pojawiły się również prace nieoczywiste, pokazujące, że piękno dostrzec można w każdym elemencie otaczającego świata. Fotografie oglądać można było w Centrum Kultury Powiatu Zgierskiego, do dziś dostępne są na profilu fb szkoły. (jn)

Poszukują śladów historii Zgierza

Miejsca związane z I i II wojną światową, powojenne ślady działalności człowieka, zapomniane przedmioty i historie mieszkańców – to wszystko jest przedmiotem nowego projektu „Ślady Wojny – Zgierskie Archiwum Ziemi” realizowanego przez Łódzkie Stowarzyszenie Poszukiwaczy Historii. Przedsięwzięcie zaplanowano na co najmniej dwa lata. W tym czasie członkowie stowarzyszenia mniej więcej co dwa tygodnie będą prowadzić poszukiwania terenowe (pierwsze odbyło się w maju, o czym informowaliśmy na profilu FB miesięcznika i od razu przyniosło znaleziska), analizować archiwalne materiały oraz zbierać relacje mieszkańców pamiętających dawne wydarzenia lub znających lokalne historie przekazywane w rodzinach.

W pracy będą wykorzystywane wykrywacze metali, jednak – jak podkreślają organizatorzy – również cenne jak znaleziska są stare fotografie, dokumenty i wspomnienia świadków. To właśnie dzięki połączeniu badań terenowych i relacji mieszkańców moż-



Pierwsze próby poszukiwania śladów historii pod ziemią już za nami

liwe jest odtwarzanie historii regionu oraz ocalanie jej od zapomnienia.

Wszystkie działania prowadzone są legalnie, na podstawie pozwoleń wydanych przez Lasy Państwowe i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Stowarzyszenie od lat zajmuje się odkrywaniem i popularyzowaniem lokalnego dziedzictwa historycznego, współpracując z mieszkańcami oraz instytucjami kultury. Zainteresowanych odsyłamy na profil FB stowarzyszenia. (rk)

Pasja, która nie zna granic. 49. Przegląd Artystów Plastyków Amatorów w Zgierz

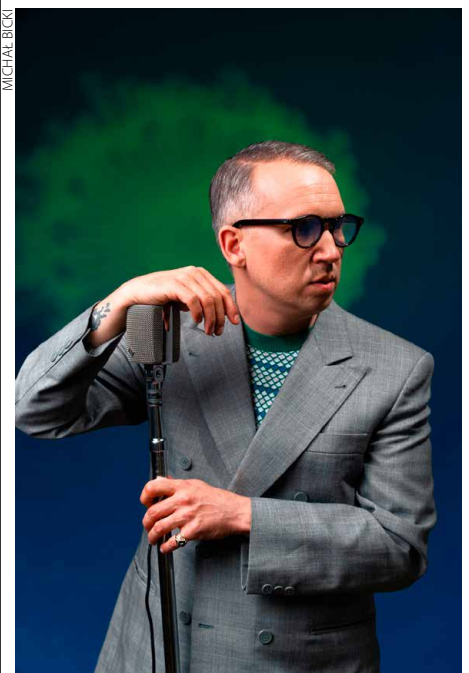
Święto Zgierza od lat kojarzy się nie tylko z koncertami i plenerowymi wydarzeniami, ale także ze świętem lokalnej twórczości. Jednym z jego ważniejszych punktów jest Przegląd Artystów Plastyków Amatorów, który w tym roku odbył się już po raz 49. Sala SEM-u wypełniła się blisko 90 pracami autorstwa 34 twórców-amatorów ze Zgierza, Łodzi, Bukowca oraz okolic Sieradza i Pabianic. Na wystawie można podziwiać obrazy, grafiki i prace wykonane w różnorodnych technikach, które pokazują, jak bogata i różnorodna jest twórczość poza zawodowym obiegiem sztuki. Tegoroczna edycja odbyła się pod patronatem Prezydenta Miasta Zgierza Przemysława Staniszwskiego oraz Starosty Zgierskiego Iwony Dąbek. Nowością było połączenie przeglądu z kon-

kursem plastycznym „Za tymi drzwiami...”, skierowanym do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów klas I–III. Na wystawie zaprezentowano prace ponad 20 laureatów konkursu, a młodzi artyści odebrali nagrody podczas uroczystego podsumowania wydarzenia. Dzięki temu obok doświadczonych pasjonatów swoje talenty mogli zaprezentować również najmłodsi mieszkańcy regionu. Organizatorzy zapowiadają także wydanie pamiątkowego katalogu w formie zeszytu, który utrwali dorobek tegorocznej edycji. Wystawę można oglądać do 1 lipca w godzinach 13.00–16.00 lub po wcześniejszym umówieniu telefonicznym. To doskonała okazja, by przekonać się, że sztuka tworzona z pasji potrafi zachwycać równie mocno, jak dzieła profesjonalnych artystów. (ea)

Co za gość. Rozmowa z Janem Emilem Młynarskim

Tego pana przedstawiać chyba nie trzeba. Gdy przyjechał do Zgierza z koncertem piosenek ojca, bilety wyprzedły się w takim tempie, że trzeba było szybko zorganizować kolejny występ. Tym razem pojawi się okazja do rozmowy z Janem Emilem Młynarskim – muzykiem, dziennikarzem, założycielem Warszawskiego Combo Tanecznego, w którym gra na bandzoli i śpiewa tradycyjne warszawskie piosenki. W maju 2026 r. artysta odebrał Fryderyka za płytę WCT „Pamiętam Twoje oczy” (kategoria: muzyka korzeni).

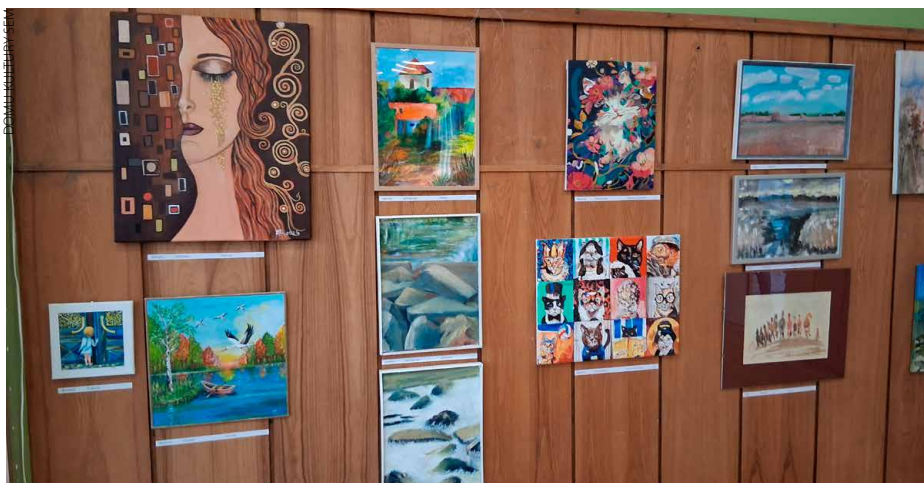
Jan Emil Młynarski będzie bohaterem wakacyjnej odsłony cyklu „Co za gość”. Zapraszamy w czwartek 9 lipca na podwórze Miasta Tkaczy (ul. Rembowskiego 1), początek rozmowy o godzinie 18.00. (jn)



Rozmowa z artystą już 9 lipca

Do zobaczenia po wakacjach!

Przed nami przerwa wydawnicza. W tym roku po kolejne wydanie miejskiego miesięcznika zapraszamy dopiero po wakacjach, około 10 września. Przy tej okazji pięknie dziękujemy naszym czytelnikom za wiele miłych słów, wszystkie rozmowy, sygnały i inspiracje do kolejnych publikacji. Życzymy Państwu spokojnego, słonecznego lata, udanego wypoczynku i wielu dobrych chwil. Do zobaczenia we wrześniu! Pozostajemy na Facebooku/Zgierz Moja Przestrzeń. (rk)



Badają składowiska poboruciane

Trwa jeden z najważniejszych procesów środowiskowych w historii Zgierza. Na terenach dawnych składowisk odpadów niebezpiecznych po Zakładach Przemysłu Barwników Boruta prowadzone są pierwsze działania, które mają doprowadzić do ich rekultywacji. Choć nie widać ciężkiego sprzętu usuwającego hałdy odpadów, obecny etap prac jest kluczowy dla całego przedsięwzięcia.

Najbardziej zaawansowane są obecnie działania związane z usuwaniem azbestu, który przez lata był gromadzony na tym obszarze. Proces ten powinien zakończyć się jeszcze w czerwcu i w praktyce oznacza całkowite wyeliminowanie z tego terenu jednego typu niebezpiecznych odpadów.

Równolegle firma Remea, działająca na zlecenie miasta dzięki środkom pozyskanym z Krajowego Planu Odbudowy, prowadzi szczegółowe badania materiałów znajdujących się na dawnych składowiskach. Eksperti analizują zarówno odpady pozostawione przez zakłady „Boruta”, jak i te, które trafiły tam później.

Po co są te badania? Przede wszystkim mają one odpowiedzieć na pytanie, z jakimi

substancjami i w jakiej skali mamy do czynienia. Pozwolą również określić strukturę i rozmieszczenie odpadów. Wyniki staną się podstawą do opracowania tzw. Planu Poprawy – dokumentu wymaganego przez ustawę o wielkoobszarowych terenach zdegradowanych. Bez niego niemożliwe będzie uzyskanie decyzji administracyjnych niezbędnych do rozpoczęcia właściwych prac rekultywacyjnych.

Badania mają zakończyć się do końca czerwca, natomiast sam Plan Poprawy powinien zostać przygotowany do końca sierpnia. To właśnie ten dokument wyznaczy kierunek dalszych działań i pozwoli określić, jakie technologie oraz rozwiązania zostaną wykorzystane podczas oczyszczania terenu.

Trwają również prace zabezpieczające. Powstają nowe ogrodzenia, instalowany jest monitoring wizyjny i środowiskowy, a także projektowane są systemy odbioru odcieków ze składowisk. Przygotowywana jest także dokumentacja dotycząca infrastruktury drogowej, w tym ulicy Miroszewskiej, która w przyszłości ma zapewnić dojazd dla ekip prowadzących rekultywację. Władze miasta podkreślają wagę obecnego etapu prac. – To



Usuwanie odpadów azbestowych z terenu Boruty

podwalina wszystkich działań. Bez wymaganej dokumentacji i decyzji administracyjnych nie można rozpocząć żadnych fizycznych działań związanych z usuwaniem odpadów na dużą skalę. Dopiero na podstawie opracowanych dokumentów możliwe będzie określenie sposobu zagospodarowania i unieszkodliwiania poszczególnych rodzajów odpadów oraz pozyskanie środków na dalsze etapy prac – podsumowuje prezydent Zgierza Przemysław Staniszewski. (rk)

Meller, thrillery i Etiopia



Tuż przed wakacjami Stary Młyn zaprasza na spotkanie z Marcinem Mellerem – dziennikarzem, historykiem, podróżnikiem i pisarzem. Wydarzenie zaplanowano na 24 czerwca na godzinę 18.00 i to nie będzie tylko promocją wydawnictw, z którymi gość przyjedzie do Zgierza. Uczestnicy wydarzenia usłyszą wiele anegdot, wspomnień i opowieści wziętych z życia prywatnego, ale przede wszystkim zawodowego Marcina Meller. Nie zabraknie relacji z pobytu w Etiopii. Ciekawa osobowość bohatera spotkania, ale i charakterystyczne poczucie humoru sprawią, że nie będzie to nudny wykład, ale inspirujące doświadczenie. Rozmowę poprowadzi nasz redakcyjny kolega Kuba Niedziela. Udział jest biletowany. (mz)

O tym się mówi

Zgierz pamięta o swoich bohaterach

Przechodzi tędy każdy mieszkaniec Zgierza. To miejsce między główną ulicą miasta Długą, Galerią Zgierską, zaraz za przystankiem na „Dołku”. W maju uroczystość nadano skwerowi imię Jadwigi Bielskiej ps. „Szarotka”, uczestniczki Powstania Warszawskiego, osoby do końca swoich dni mieszkającej w Zgierzu. Jeszcze przed odsłonięciem pamiątkowej tablicy na skwerze Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Staniszewski wraz z Michałem Bielskim, synem bohaterki oraz Przewodniczącym Rady Miasta Zgierza Łukaszem Wróblewskim, złożyli kwiaty w miejscu jej spoczynku na Starym Cmentarzu.

Jadwiga Bielska budowała barykady, opatrywała rannych, organizowała żywność dla innych walczących. Uczestniczyła w działaniach batalionu Armii Krajowej „Bończa” ze zgrupowania „Róg”. „Wszyscy bracia działali w konspiracji, więc i mnie wciągnęli” – to fragment archiwalnej wypowiedzi Zgierzanki przytoczony przez uczniów SP1 podczas uroczystości. O „Szarotce” i jej braciach Michał, Jerzym i Albinie Kliszko opowiadał też Maciej Rubacha z Muzeum Miasta Zgierza. Uhonorowanie bohaterki miało szczególny charakter. Większość uczestniczących w wydarzeniu знаła ją osobiście i pamiętała jako

osobę, która mimo ciężkich przeżyć wojennych pozostała pogodna i otwarta na innych.

Jadwiga Bielska to kolejna osoba zasłużona dla lokalnej społeczności, którą upamiętniono w przestrzeni miasta. Swoje ulice mają w Zgierzu już m.in. Leszek Różga, Tadeusz Teodorczyk czy Bożenna Piotrowicz. Ostatnio Rada Miasta Zgierza uchwaliła nadanie rondy przy zbiegu ulic 1 Maja i Dąbrowskiego imienia Oskara Gerlicza. To współtwórca zakładów „Boruta” i burmistrz miasta w okresie odzyskiwania niepodległości. Uroczyste odsłonięcie z udziałem władz i przedstawicieli rodziny Oskara Gerlicza odbyło się w sobotę 6 czerwca 2026 r. (jn)



Odsłonięcie skweru im. Jadwigi Bielskiej

Jedyny taki konkurs...

Dziesięć lat ZgJeżoGrania

Co łączy Dawida Kwiatkowskiego, Sylwię Grzeszczak i Kamila Bednarka? Na pewno wszyscy są gwiazdami polskiej piosenki, wszyscy też byli bohaterami ZgJeżoGrania. Ich utwory wykonywali uczestnicy zgierskiego konkursu, a artyści nie dość, że zasiadali w jury, to jeszcze wspólnie wykonywali utwory ze zwycięzcami! W tym roku ZgJeżoGranie świętowało swoją dziesiątą edycję...

JAKUB NIEDZIELA



Zaczął się od wspólnego pomysłu Urzędu Miasta Zgierza i agencji „Chilli House”. Gwiazdą plenerowej imprezy w 2016 r. był zespół „Poparzeni kawą” z Rafałem Bryndalem i Wojciechem Jagielskim w składzie.

Do wykonywania własnych piosenek artyści podeszli z entuzjazmem i humorem, dopisali też uczestnicy, wiadomo więc było, że formuła nie wyczerpie się na jednorazowym wydarzeniu. W kolejnych latach „twórcami”, a przede wszystkim „głosami” ZgJeżoGrania byli: Natalia Szroeder, Ewa Farna, Sylwia Grzeszczak, Kamil Bednarek, Dawid Kwiatkowski, Ania Dąbrowska, Anna Rusowicz, Sarsa oraz Andrzej Piaseczny. Choć przecież w równym stopniu bohaterami konkursu są, sumując dekadę, setki uczestników: dzieci w wieku szkolnym i osoby po pięćdziesiątce, absolwenci szkół muzycznych i amatorzy namówieni przez znajomych, mieszkańcy Zgierza, powiatu, ale też innych województw.

Uczucie niepowtarzalne

Na początku zgłaszających podzielono na dwie kategorie: profesjonalści i amatorzy. Z czasem zaczęły pojawiać się pytania o granice, czy dziecko występujące regularnie w Teatrze Muzycznym to już profesjonalista czy jeszcze amator? Postawiono więc na kryterium ściślejsze. Od kilku lat w jednej grupie śpiewają piętnastolatki i młodsi, w drugiej osoby starsze. Z artystą na scenie występuje zwycięzca kategorii młodszej, choć i od tej reguły zdarzają się wyjątki, ale o tym później... Jedyną osobą, która dwukrotnie wygrała ZgJeżoGranie, jest Paweł Szymański, uczestnik niezliczonej liczby festiwali i konkursów (w tym The Voice Kids), aktor teatralny i dubbingowy. – *Występuję dużo, ale zgierski konkurs szczególnie zapadł mi w pamięć, to tu po raz pierwszy, mając dziewięć lat, mogłem zaśpiewać na scenie z gwiazdą Natalią Szroeder. Nie spodziewane i niepowtarzalne uczucie – opowiada. – Wciąż staram się traktować takie konkursy jako zabawę. Wynik nie jest aż tak ważny. Jeżdżę, aby się bawić, aby sprawiać ludziom przyjemność śpiewaniem, także, by spotykać znajomych. Podczas jubileuszowego konkursu śpiewałem z Laurą Milczarek. Znamy się i ze ZgJeżoGrania i z The Voice Kids.*



Jubileuszowy koncert 2026 i edycja z 2019 r. Niektórzy nieco wyrosli...

Rodzinny klimat

Wątek familijnej atmosfery często powtarza się w wypowiedziach uczestników. Wiele osób pojawia się w kolejnych edycjach, często doskonałą swój śpiew w tych samych szkołach wokalnych, spotykają się także na lokalnych konkursach. – *Śluchaliśmy nawzajem swoich wykonania, ale nie miałam poczucia rywalizacji, to konkurs trochę rodzinny – uśmiecha się Oliwia Wądołowska, zwyciężczyni edycji z Sylwią Grzeszczak. – Za co cię ZgJeżoGranie? Można poczuć się jak gwiazda, występując na scenie. Niezwykłe jest też uczucie, że oceniają cię tak ważni artyści.*

Liczba zgłoszeń bywa różna. Tegoroczna edycja z Andrzejem Piasecznym nie wymagała zorganizowania eliminacji wstępnych, ale były lata, że przedkonkursowe przesłuchania trwały dwa dni. Do śpiewania Sylwii Grzeszczak zgłosiło się blisko pięćdziesiąt osób, podobnie było w przypadku Dawida Kwiatkowskiego. Brak eliminacji wpływa na to, że poziom wykonania staje się nierówny, ale przecież... to też ma swój urok. Zaczyna

to przypominać pierwsze edycje „Szansy na sukces”, gdy ważniejsza od trafiania w tonację była sama radość śpiewania.

Usłyszymy o nich...

Jednak większość uczestników stale podnosi swój poziom. Słyszymy m.in. o kolejnych wyróżnieniach dla Laury Milczarek (zwyciężczyni edycji z Anną Rusowicz), Weronika Wiśniewska (I miejsce w konkursie z Kamilem Bednarkiem) koncertuje z zespołem „Top Girls”, osobnym wątkiem jest świetnie znana zgierzanom wokalistka i nauczycielka śpiewu Julia Szwajcer (wygrana w edycji z Ewą Farną). Własne koncerty podczas plenerowej imprezy wykonywali już Alan Nawrocki, Antonina Witkosz (triumfatorzy konkursu z Anią Dąbrowską) oraz Laura Milczarek. Podczas ostatnich ZgJeżoGrani zdecydowano się zapraszać do składu jury zwycięzców poprzednich edycji z kategorii starszej. W tym roku obok Andrzeja Piasecznego usiadła więc Marcelina Tomaszewska (edycja z Sarsą). – *Było to jedno z moich marzeń, móc oceniać młodych ludzi, być też po tej drugiej stronie. Trudniejsze jest występowanie na scenie, choć jako jury też mieliśmy dylematy – mówi Marcelina. – O ZgJeżoGraniu dowiedziałam się z Internetu, a że w wakacje nie było wielu konkursów, zdecydowałam się. Przyznam, że nie spodziewałam się wygranej.*

Spotkanie po latach

W ramach jubileuszu 10-lecia w drugim dniu Święta Miasta Zgierza zorganizowano konkurs laureatów. Wystąpili m.in. Marcelina Tomaszewska, Aleksandra Cyrulińska (edycja z Dawidem Kwiatkowskim), Gabriela Babicka (konkurs z Sarsą), Weronika Wiśniewska czy „świeżo upieczony” laureat dzień wcześniejszej edycji z Andrzejem Piasecznym – Rafał Karolak. Urodzinowy konkurs poprowadził Kuba Śmietana, triumfator wydarzenia z Dawidem Kwiatkowskim. Nie spodziewany prezent zrobił konkursowi Andrzej Piaseczny. Artysta „nagiął” regulamin i do wspólnego śpiewania zaprosił nie jedną osobę, a aż trzech uczestników. Czy to wskazówka na przyszłość? Zobaczmy, organizatorzy wciąż odświeżają formułę, po zmianach kategorii i zapraszaniu zwycięzców do jury odbywały się też edycje, gdy wykonywano utwory spoza repertuaru gwiazdy (m.in. edycja z Sarsą). Najważniejsze, by ZgJeżoGranie wciąż przyciągało miłośników śpiewania. ●

Zgierska młodzież w finale ogólnopolskiego konkursu IPN

Dziesięcioosobowy zespół uczniów Zgierskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II znalazł się w gronie 28 laureatów szczybla centralnego ogólnopolskiego konkursu Instytutu Pamięci Narodowej „Silni Polską!”. W całej Polsce do finału zakwalifikowały się 42 drużyny, a nad wyborem najlepszych czuwało 14 jury regionalnych.

Uczniowie pod opieką Beaty Rybarczyk przez kilka miesięcy realizowali działania edukacyjno-historyczne, których ukoronowaniem był spektakl teatralny „Ślad, którego nie da się zmyć”. Inspirowany „Dziadami” Mickiewicza,



Laureaci konkursu

osadzony w industrialnych realiach Zgierza, spektakl rozgrywał się w Noc Zaduszną w ru-

inach dawnej hali fabrycznej „Boruty”. Guślarz wraz z Chórem Robotników przywoływał duchy przeszłości: od narodzin zakładów w 1894 r. po tragiczne losy z czasów II wojny światowej. Poprzez postać Ducha Oficera twórcy połączyli dzieje fabryki ze zbrodnią katyńską – barwniki „Boruty” odegrały bowiem realną rolę w identyfikacji ofiar z masowych grobów.

Jury doceniło „innovacyjną formę edukacji i dostrzeżenie tematu tam, gdzie – wydawałoby się – go nie ma, i nadania mu artystycznej, symbolicznej wykładni”.

Gratulujemy i trzymamy kciuki za Kra-ków! (mr)

27 czerwca spotykamy się na Malince



Malinka – miejsce rekreacji i odpoczynku

„Malinka na sportowo” – pod tym hasłem miasto zaprasza mieszkańców na otwarcie sezonu wakacyjnego. W ostatnią sobotę czerwca na Malince stworzona zostanie Młodzieżowa Strefa Chill&Challenge (m.in. bingo, turniej darta, mecze frisbee, strefa relaksu na leżakach).

Pokazowy mecz piłki nożnej zorganizuje MKP Boruta Zgierz, a chętni będą mogli wziąć udział w futbolowych grach sprawnościowych. Instruktorzy łuczniczej UKS Piątka wprowadzą zainteresowanych w tajniki strzelania do tarczy, a miłośnicy ruchu zagrają też w turniejach piłki siatkowej i koszykówki – wszystko z wykorzystaniem infrastruktury sportowej Malinki. Do tego fitness na świeżym powietrzu, zajęcia pilates oraz strefa uśmiechu dla dzieci z animatorami CKD. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza od 12.00 do 17.00. Wstęp wolny ;) (jn)

O tym się mówi

Twarze Zgierza – portret miasta utkany historiami mieszkańców

Ten projekt z prostego pomysłu fotograficznego wyrósł na wielowątkowe przedsięwzięcie społeczne i dokumentalne. Inicjatorem „Twarzy Zgierza” jest fotograf Robert Pastryk, który od kilku lat mieszka w Zgierzu i od początku chciał stworzyć opowieść o ludziach budujących to miasto – zarówno tych rozpoznawalnych, jak i tych pozostających na co dzień w cieniu.

Projekt pokazuje mieszkańców Zgierza poprzez fotografie i historie ich życia. Bohaterami są osoby reprezentujące różne środowiska, zawody, pasje i doświadczenia. Dzięki temu powstaje nie tylko zbiór portretów, ale także wielobarwna mapa lokalnej społeczności. To właśnie ten społeczny wymiar przedsięwzięcia jest jego największą wartością. „Twarze Zgierza” pomagają mieszkańcom lepiej poznać siebie nawzajem, odkrywać historie ukryte tuż obok i budować poczucie więzi z miastem. – *Od lat interesuje mnie to, jak funkcjonują społeczności, jakie relacje tworzą ludzie i jaki ślad zostawiają po sobie. Fotografia stała się dla mnie sposobem opowiadania o tych relacjach* – podkreśla Robert Pastryk.

Ważną rolę w rozwoju projektu odegrał Stary Młyn. To właśnie współpraca z tą instytucją kultury sprawiła, że pierwotna koncepcja albumu zaczęła przekształcać się w znacznie szersze przedsięwzięcie. Dzięki niej obok planowanej wystawy pojawiły się kolejne pomysły: fanpage na Facebooku, strona internetowa twarzezgierza.pl, która ruszyła w pierwszych dniach czerwca, podcasty, materiały wideo publikowane na kanale YouTube oraz działania angażujące coraz większą liczbę osób. W perspektywie jest jeszcze wydanie albumu.



Robert Pastryk – fotograf, dokumentalista i inicjator projektu „Twarze Zgierza” zbiera historie Zgierzan, tworząc wyjątkowy portret miasta

Każde z tych narzędzi pozwala opowiadać o mieszkańcach w inny sposób i docierać do różnych odbiorców. – *Ludzie chcą uczestniczyć w czymś, co opowiada o Zgierzu. Czują radość i satysfakcję z tego, że stają się częścią historii miasta i pomagają pokazać tych, którzy na co dzień pozostają w drugim szeregu* – mówi fotograf.

Co szczególnie istotne, projekt nie ma jeszcze ostatecznego kształtu. Jego twórcy podkreślają, że rozwija się organicznie i coraz bardziej żyje własnym życiem. Dołączają do niego nowe osoby z pomysłami, które wpływają na jego kierunek. Trudno dziś przewidzieć, czym „Twarze Zgierza” będą za kilka lat. Być może pojawią się kolejne wystawy, publikacje, działania edukacyjne czy inicjatywy w przestrzeni miasta. Jedno jest pewne – projekt stał się platformą wspólnego opowiadania o Zgierzu, a jego przyszłość zależy od ludzi, którzy zechcą współtworzyć tę historię. (mz)

Transport na życzenie już w Zgierzu

RENATA KAROLEWSKA



W pierwszym etapie, w czasie trzymiesięcznego pilotażu na ulice wyjedzie sześć takich 8-osobowych busów

Zgierz dołącza do miast testujących nowoczesne rozwiązania komunikacyjne. Już 15 czerwca rusza pilotażowy program transportu na życzenie, który uzupełni tradycyjną komunikację miejską i ułatwi mieszkańcom dotarcie do miejsc słabiej obsługiwanych przez autobusy.

Za realizację projektu odpowiadają Miejskie Usługi Komunikacyjne we współpracy z firmą Vox Net, która wdrażała podobne rozwiązanie w Gliwicach. – Rozwiązanie ma uzupełniać system transportu zbiorowego. W przypadku Zgierza okazało się, że najkorzystniejszym rozwiązaniem jest właśnie transport na

życzenie – mówił podczas konferencji prasowej Radosław Podogrodzki, kierownik Miejskich Usług Komunikacyjnych. Jak podkreślił, to program pilotażowy, a najbliższe miesiące pokażą, czy rozwiązania sprawdzone wcześniej na Śląsku przyjmą się również w Zgierzu.

System będzie opierał się na specjalnej aplikacji mobilnej. To właśnie ona, a nie same pojazdy, stanowi kluczowy element całego przedsięwzięcia. Za jej pomocą pasażer wskaże miejsce docelowe, a algorytm wyznaczy najbliższy punkt odbioru i optymalną trasę przejazdu. – Dla nas najważniejsze jest to, że aplikacja pozwala pasażerowi wybrać naj-

korzystniejsze miejsce, w którym może wsiąść, mieć zagwarantowany czas dojazdu i być na bieżąco informowanym, za ile pojazd podjedzie – wyjaśniał Radosław Podogrodzki.

Obsługa systemu ma być maksymalnie uproszczona. Jak zapewniał prezes Vox Net Marian Juśkiewicz, zamówienie przejazdu będzie wymagało zaledwie kilku kliknięć. – Po wybraniu adresu aplikacja sama przelicza najoptymalniejszą trasę, wybiera bus, który przyjedzie po pasażera, a następnie wskazuje najbliższy wirtualny przystanek. Zwykle oczekiwanie powinno mieścić się w granicach 10 minut – tłumaczył. Transport na życzenie nie będzie jednak działał jak tradycyjna taksówka. Busesy mają przewozić jednocześnie kilka osób podróżujących w podobnych kierunkach. Oznacza to, że trasy będą wyznaczane dynamicznie przez system komputerowy. – Istotą tego rozwiązania jest współdzielenie podróży. Nie ma ustalonych tras. Są jedynie punkty przystankowe, a aplikacja na bieżąco optymalizuje przejazdy i dobiera kolejnych pasażerów – podkreślał kierownik MUK. Przejazdy będą można zamawiać przez aplikację mobilną Tup Tup & Go (aktywna od 15 czerwca), przez stronę internetową tuptupgo.pl lub przez telefon do MUK Zgierz.

Na etapie pilotażu na ulice wyjedzie sześć busów. Docelowo flota ma liczyć dziesięć pojazdów. Miasto przygotowuje obecnie sieć wirtualnych przystanków i prowadzi ostatnie testy z udziałem mieszkańców.

Koszt pojedynczego przejazdu wyniesie cztery zł. Opłata będzie realizowana wyłącznie za pośrednictwem aplikacji, która ma wbudowany elektroniczny portfel zasilany przez użytkownika. Po zakończeniu trzymiesięcznego pilotażu planowana jest ewaluacja projektu i ewentualne rozszerzenie funkcjonalności, m.in. o integrację z systemem ulg i miejską migawką.

Jeżeli testy zakończą się sukcesem, Zgierz może stać się jednym z pionierów nowoczesnego transportu na życzenie w regionie. (rk)

Obwieszczenie Starosty Zgierskiego z dnia 22 kwietnia 2026 r.

w sprawie wydania dla Prezydenta Miasta Zgierza decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi gminnej ulicy Kwiatowej w Zgierzu”

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311), zawiadamiam, że:

– w dniu 27 marca 2026 r., została wydana decyzja Nr 1/2026 dla Prezydenta Miasta Zgierza o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, w ramach zadania pn. „Rozbudowa drogi gminnej ulicy Kwiatowej w Zgierzu”, obejmującej swym zakresem budowę jezdni, drogi dla pieszych (chodnika), poboczy i zjazdów zwykłych do posesji, budowę kanalizacji deszczowej oraz przebudowę istniejącej sieci wodociągowej z przyłączami będących w kolizji planowaną inwestycją, do realizacji na terenie działek o nr ew. 451/7, 470, 451/6, 451/2, 451/3 i 451/4 w obrębie Z-139, w Zgierzu.

W związku z powyższym informuję, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Starostwa Powiatowego w Zgierzu przy ul. Sadowej 6A, w Wydziale Architektury i Budownictwa, wyłącznie po umówieniu wizyty z pracownikiem prowadzącym sprawę dzwoniąc pod numer telefonu (42) 28 88 209 lub (42) 28 88 202 albo pisząc na adres e-mail: architektura@powiat.zgierz.pl.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

W terminie 14 dni od daty dokonania niniejszego zawiadomienia, strony mogą wnieść odwołanie od przedmiotowej decyzji do Wojewody Łódzkiego za pośrednictwem Starosty Zgierskiego.

List do Mamusi

MACIEJ RUBACHA

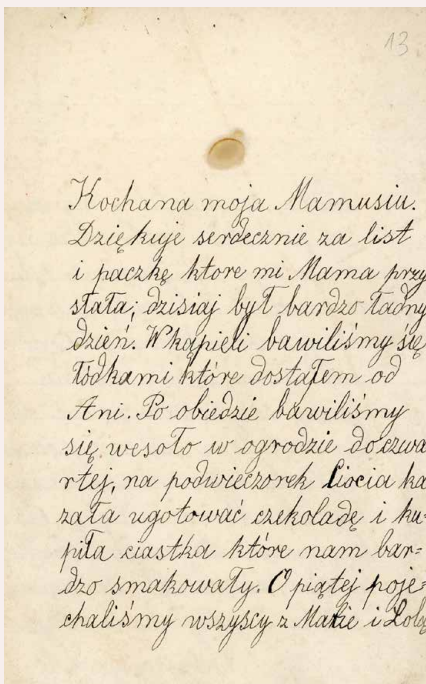


W magazynowych szufladach muzeum leżą różne skarby: akty notarialne, plany fabryk, fotografie w sepii, stemple i pieczęcie – historia poważna, oficjalna, wyprasowana. Ale czasem trafia się coś,

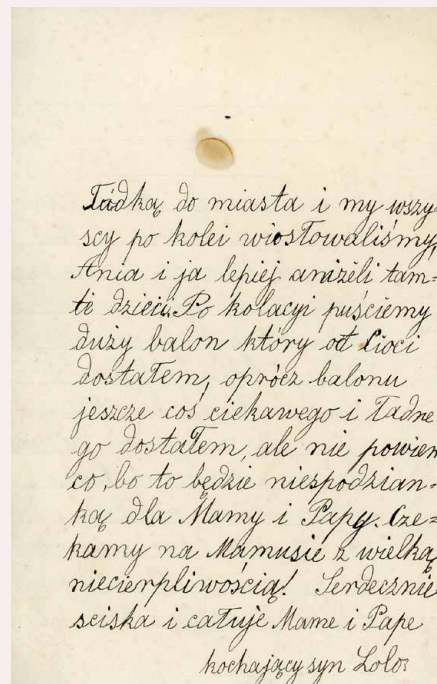
co zupełnie rozbraja, jak mały arkusz papieru listowego, złożony na pół, zapisany starannymi, dziecięcymi literami pochyłymi równo w prawo.

Arkusz jest niewielki. Ma zaledwie 18 na 11 centymetrów. Cienki papier listowy, bez liniowania (a jednak chłopięce litery stoją prosto). Złożony na pół tworzy cztery strony, z których zapisane są tylko dwie pierwsze – reszta czysta, jakby czekała na dalszy ciąg opowieści. Pióro z metalową stalówką nałożyło ciemny atrament, który przez sto kilkadziesiąt lat zbrązowił spokojnie i godnie. Na środku kartki – owalne przebarwienie, ślad po dawnym zacieku, który przesiąknął przez obie strony jednocześnie. Coś rozlało się kiedyś na ten list. Co? Tego już nie dowiemy się nigdy. Sygnatura MMZ/h-1904. Na karcie ewidencyjnej: list prywatny, odręczny. W rzeczywistości: okruszek cudzego dzieciństwa.

Napisał go chłopiec, który podpisał się „Lolo”. Prawdziwe imię: Leon Zachert – syn Henryka z rodziny zgierskich fabrykantów,



którego nazwisko do dziś pojawia się w tutejszej historii przemysłu. Ale to było później. W chwili pisania tego listu Leon był jeszcze po prostu chłopcem, który chciał powiedzieć mamie, jak minął dzień. A minął pięknie. Kąpiel z łódkami, obiad, ogród, podwieczorek. Ciocia (też nie byle kto, bo baronowa Józefina Zachert) kazała ugotować czekoladę i kupiła ciastka, które nam bardzo smakowały. O piątej pojechaliśmy wszyscy z Mamą i Papią do miasta, wszyscy wiosłowali kolejno, Leon też. Wieczorem balon puszczony w niebo.



I tajemnica: „Jeszcze coś ciekawego i ładnego dostałem, ale nie powiem co, bo to będzie niespodzianka dla Mamy i Papy”.

Tego się nie wymyśla. Ale zdanie przedostatnie jest najważniejsze: „Czekamy na Mamusię z wielką niecierpliwością!” Żadna faktura, żaden kontrakt, żaden dokument urzędowy nie powie nam tyle o człowieku, co tych kilkanaście linijek pisanych do mamy. I właśnie dlatego to jest tak cenny zabytek.

Rady osiedli

Jubileusze i wyzwania. Rada Osiedla Rudunki

Zdumą podkreślają, że byli pionierami w tworzeniu oddolnych inicjatyw osiedlowych. W tym roku hucznie świętowali 30-lecie działalności, podkreślając, że pracowali nad wspólnymi projektami – budową chodników, zakładaniem przyłączy, wspieraniem lokalnych placówek – na długo przed przełomem ustrojowym w naszym kraju. Obecnie trwa VIII kadencja Rady Osiedla Rudunki (2024-2028), funkcję przewodniczącej rady pełni Magdalena Wesołowska, a przewodniczącą zarządu Henryka Piekut.

Pytani o atuty w pierwszej kolejności wymieniają cykliczność działań. Nie pracują zrywami, systematycznie angażują w działania społeczność Rudunek. Organizują wyjścia do teatru i kina, wyjazdy turystyczne, spotkania z okazji Dnia Seniora czy Dnia Kobiet. Czasami są to wydarzenia spektakularne, jak jubileusz 30-lecia rady czy zaangażowanie w piknik zaprzyjaźnionej Szkoły Podstawowej nr 3. Często to drobne inicjatywy, które integrują społeczność, jak cotygodniowe wspólne spacerunki po Zgierz połą-

czone z ćwiczeniami fizycznymi. Zimą grupa „Rudunkowych Kaczuszek” (bo tak nazwały się uczestniczki) organizuje gimnastykę w siedzibie rady przy ul. Fijałkowskiego 2 w podziemiach przychodni zdrowia. – *Udaje się do wspólnych działań angażować różne pokolenia. W piknikach uczestniczą dziesięcio-, dwunastolatki zajmujące się haftem, a obok nich panie 60 plus. We wrześniu organizujemy duże wydarzenie pod nazwą „Piknik integracyjny – Łączymy Pokolenia”* – mówi Henryka Piekut.

Na organizację tej imprezy Rada Osiedla Rudunki pozyskała 10 tysięcy złotych w ramach projektu „Łódzkie dla Osiedli” Samorządu Województwa Łódzkiego. Wniosek Zgierz został najwyższej oceny w regionie! Podczas wydarzenia (12.09.2026) zaplanowano m.in. naukę pierwszej pomocy, pokaz rękodziela oraz bicie rekordu w śpiewaniu lokalnego hymnu „Stary młynarz ze Zgierza”. Rada angażuje się również w prace inwestycyjne na terenie osiedla, w kwietniu rekomendowano do realizacji ulice: Bu-

dowlaną, Promienistych oraz Zacisze. Jednocześnie samorządowcy podkreślają, że priorytetem powinny być drogi znajdujące się w sąsiedztwie ulic już modernizowanych oraz projekty, w których realizację zaangażowali się mieszkańcy. (jn)



Impreza integrująca mieszkańców Rudunek

Profesjonalizm level hard, czyli co się dzieje, kiedy strzeli nam faza?

AGNIESZKA ŚMIETANA



Współczesny świat oczekuje od nas rzeczy absolutnie prostych. Mamy być spokojni, cierpliwi, skuteczni, kreatywni, profesjonalni, empatyczni, dyspozycyjni i najlepiej jeszcze pachnieć świeżo zmieloną kawą oraz sukcesem. Uśmiech? Obowiązkowo. Taki nie za szeroki, żeby nie wyglądać podejrzanie, ale też nie za mały, żeby HR nie wysłał linku do webinaru o dobrostanie psychicznym.

W pracy trzeba być jak szwajcarski scyzoryk – gotowym na wszystko. Klient krzyczy? Zachowaj spokój. Mail z dopiskiem „Pilne” przyszedł o 22.47? Odpowiedz z klasą. Teams się zawiesił podczas prezentacji dla szefa? Uśmiechnij się i powiedz: „oj, technologia bywa fascynująca”. Nawet jeśli wewnątrz właśnie przewracasz biurko.

I tu pojawia się pytanie fundamentalne: co się stanie, jeśli pewnego dnia... strzeli nam faza?

Nie mówię od razu o rzucaniu laptopem przez okno czy ucieczce w Bieszczady z powerbankiem i kabanosami. Chodzi o zwykły ludzki moment. Westchnienie za głośne o trzy decybele. Odpowiedź „tak, wiem” wypowiedziana tonem, który sugeruje, że jednak nie wszystko jest „super”. Albo ten dzień, kiedy ktoś po raz siódmy pyta „czy dasz radę na już?”, a my odpowiadamy: „jasne”, ale oczy zdradzają historię cierpienia kilku pokoleń.

Zarówno biznes, jak i współczesny świat uwielbiają profesjonalizm, ale najlepiej taki sterylny. Bez emocji. Bez zmęczenia. Bez chwili słabości. Człowiek idealny powinien być jak ekspres do kawy w korporacji – działać bez przerwy, czasem tylko cicho bucząc.

A przecież emocje są w biznesie wszędzie. Są w negocjacjach, kiedy udajemy spokój, choć kalkulator w głowie właśnie płonie. Są podczas spotkań, kiedy wszyscy mówią „świetny pomysł”, a jedna osoba wygląda, jakby właśnie przegryzła cytrynę. Są też wtedy, gdy po miesiącu pracy słyszymy magiczne: „dzięki, ale jednak zmieniliśmy koncepcję”.

Agnieszka Śmietana

Zgierzanka z krwi i kości. Od początku swojej drogi zawodowej związana z biznesem. Lata doświadczenia przekłada na pracę ze zgierskimi przedsiębiorcami, współtworząc Zgierskie Centrum Obsługi Przedsiębiorców.

I może właśnie największym profesjonalizmem nie jest udawanie robota z LinkedIna, tylko umiejętność powiedzenia: „mam dziś gorszy dzień, ale nadal ogarniam”. Bo człowiek bez emocji nie budzi zaufania – raczej to subtelne wrażenie, że wszystko jest „w normie”, tylko ta norma jest podejrzanie napięta jak struna. A potem przychodzi życie, ktoś dorzuca kolejne „na już”, „na wczoraj” i „to tylko szybka sprawa”. I nagle cały ten starannie utrzymywany spokój zaczyna mieć termin ważności krótszy niż świeże pieczywo

w poniedziałek rano. I właśnie wtedy, zamiast kolejnego grzecznego „oczywiście, już się tym zajmę”, najbardziej ludzko brzmi szczere, krótkie: „nie mów do mnie teraz” wypowiedziane nie z dramatem, tylko z prawdą, której wszyscy i tak się domyślali.

Więc jeśli kiedyś strzeli nam faza? Cóż. Oby tylko nie przy ludziach, którzy z teatralnym zdziwieniem powiedzą: „oj, po Tobie bym się tego nie spodziewał”, choć w rzeczywistości bardziej niż nasze emocje porusza ich sama satysfakcja, że przez chwilę przestaliśmy być idealni. Reszta jest jeszcze do uratowania.

A pisząc te słowa życzę sobie i wszystkim czytającym tyle spokoju, żeby na pytanie „masz minutkę?” nie odpowiadać odruchowo: „a wyglądam?” ☺.

STARY MEYN

REPERTUAR KINA

czerwiec 2026

4 czerwca - czwartek	13:00 Drzewo magii (dubbing PL, familijny/fantasyjny) 110 min. 15:00 Mandalorian i Grog (dubbing PL, fantasy/akcja) 132 min. 17:30 The Amazing Digital Circus: The Last Act (dubbing PL, animacja) 93 min. 19:15 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
5 czerwca - piątek	13:00 Drzewo magii (dubbing PL, familijny/fantasyjny) 110 min. 15:00 Mandalorian i Grog (dubbing PL, fantasy/akcja) 132 min. 17:30 The Amazing Digital Circus: The Last Act (dubbing PL, animacja) 93 min. 19:15 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
6 czerwca - sobota	13:00 Drzewo magii (dubbing PL, familijny/fantasyjny) 110 min. 15:00 Mandalorian i Grog (dubbing PL, fantasy/akcja) 132 min. 17:30 The Amazing Digital Circus: The Last Act (dubbing PL, animacja) 93 min. 19:15 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
7 czerwca - niedziela	12:00 Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos! (dubbing PL, animacja) 83 min. 13:00 Drzewo magii (dubbing PL, familijny/fantasyjny) 110 min. 15:00 Mandalorian i Grog (dubbing PL, fantasy/akcja) 132 min. 17:30 The Amazing Digital Circus: The Last Act (dubbing PL, animacja) 93 min. 19:15 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
11 czerwca - czwartek	19:15 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
12 czerwca - piątek	 31. Zgierskie Spotkania Małych Teatrów SŁODKOBŁĘKITY
13 czerwca - sobota	 31. Zgierskie Spotkania Małych Teatrów SŁODKOBŁĘKITY
14 czerwca - niedziela	12:00 Niesamowite przygody skarpetek 3. Ale kosmos! (dubbing PL, animacja) 83 min. 13:15 Postani (PL, dokumentalno-religijny) 83 min. 15:00 90. urodziny Pavarottiego (napisy PL, retransmisja) 90 min. 17:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 19:00 Zawodowcy (napisy PL, dramat/akcja) 98 min.
15 czerwca - poniedziałek - kino konesera	12:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min.
18 czerwca - czwartek	15:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 19:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min.
19 czerwca - piątek	15:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 19:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 20:30 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.
20 czerwca - sobota	15:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 19:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 20:30 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.
21 czerwca - niedziela	12:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 14:00 Pośłani (PL, dokumentalno-religijny) 83 min. 16:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 18:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 19:45 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.
25 czerwca - czwartek	15:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 18:45 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 20:30 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.
22 czerwca - poniedziałek - kino konesera	12:00 Marcowe migdały (PL, dramat) 89 min.
26 czerwca - piątek	15:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 18:45 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min. 20:30 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min.
27 czerwca - sobota	13:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 15:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 19:00 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.
28 czerwca - niedziela	13:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 15:00 Ojczyzna (napisy PL, dramat) 82 min. 17:00 Toy Story 5 (dubbing PL, animowany/komedia/przygodowy) 90 min. 19:00 Backrooms. Bez wyjścia (napisy PL, horror) 90 min.

Bilet normalny - 22 zł

Bilet student/senior - 20 zł

Bilet ulgowy - 18 zł

Bilet czwartkowy - 18 zł

Bilet dla OZn (dorożki opiekun) - 14 zł

90. urodziny Pavarottiego - 38 zł

Bilety zakupione w kasie są zwolnione z opłaty serwisowej

Miejski Ośrodek Kultury

Stary Młyn w Zgierzu

ul. Długa 41A

tel.: 503 457 076

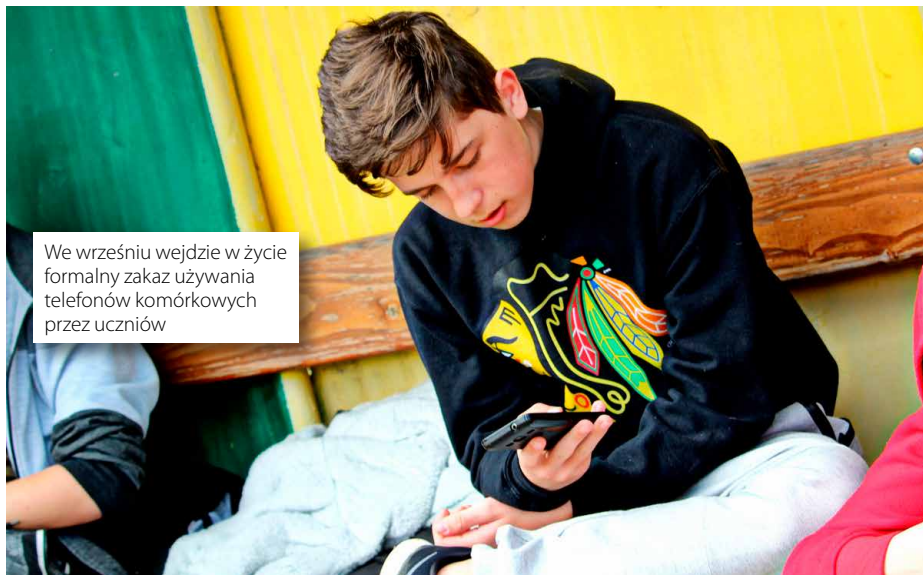
bilety.starymlynzgierz.pl

[kinowstarymlynie](https://www.facebook.com/kinowstarymlynie)

seans przyjazny sensorycznie

Szkoła bez telefonów?

Masz na to wpływ...



We wrześniu wejdzie w życie formalny zakaz używania telefonów komórkowych przez uczniów

Ten tekst mógłby rozpocząć się stwierdzeniem: „Rewolucja w szkołach, rząd od 1 września 2026 r. chce zabronić używania telefonów przez uczniów”, jednak osoby związane z edukacją wiedzą, że nie chodzi tu o żadną rewolucję. Zakaz używania telefonów – zarówno podczas lekcji, jak i w trakcie przerw – jest już wpisany w statut zgierskich szkół podstawowych. Obowiązujące dziś zasady różnią się w poszczególnych placówkach, jednak ich sens pozostaje jednakowy – telefony na terenie szkoły powinny być wyłączone i schowane. Wyjątkiem są sy-

tuacje, gdy nauczyciel prosi o użycie telefonu w celach edukacyjnych. Gdy dziecko musi skontaktować się z rodzicem/opiekunem powinno zgłosić ten fakt pedagogowi, odbywa wtedy rozmowę za jego zgodą. Zaproponowane przez rząd zmiany w prawie oświatowym to z pewnością krok w dobrą stronę. Ministerstwo podkreśla zresztą, że ustawy zakaz używania telefonów w szkołach popierają zarówno nauczyciele, jak i „większość społeczeństwa”. Kwestia negatywnego wpływu urządzeń elektronicznych/mediów społecznościowych na psychikę dorastają-

cych wydaje się oczywista. Pytaniem jest, czy wprowadzone zmiany polepszą sytuację. Po rozmowach ze zgierskimi nauczycielami odpowiedź nasuwa się jedna – nie polepszą, jeśli pozostaną martwym zapisem...

Dziś, mimo istniejących zapisów w statutach podstawówek, dzieci często tych telefonów używają. W czasie lekcji odkładają aparaty do koszyków, na pierwszą wolną ławkę lub zamykają je w szkolnych szafkach. Jednak nagminnie korzystają z telefonów podczas przerw, chowając się wcześniej do toalet, gdzie przecież nikt nie ma prawa ich nachodzić. Pedagodzy dostrzegają problem w niekonsekwencji, część nauczycieli monitoruje używanie telefonów, część dla świętego spokoju udaje, że niczego nie dostrzega. Jeszcze poważniejszą kwestią są rodzice – z jednej strony każdy z nich zaakceptował statut szkoły, z drugiej nagminnie kontaktują się z dziećmi podczas pobytu w placówce. – *Rozdałem klasówki przed wpisaniem ocen do systemu. Lekcja jeszcze nie dobiegła końca, gdy rodzic wysłał pytanie na dziennik, skąd taka ocena* – mówi jeden z pedagogów. – *Jako wychowawczyni o ocenach dowiadywałam się wcześniej od rodziców niż od nauczyciela przedmiotu, który jeszcze nie skończył lekcji* – dodaje inna nauczycielka. – *Tu nikt nawet nie próbował ukrywać, że są w stałym kontakcie*. Pojawiają się też historie o rodzicu, który przysłuchiwał się lekcji dzięki zegarkowi-telefonowi ucznia. Także o dzieciach mających za zgodą rodzica po dwa telefony, jeden „do odkładania”, drugi „do użytku”. Rządowy projekt wspomina oczywiście o konsekwencjach naruszania zakazu: działaniach wychowawczych, karach statutowych, obniżeniu oceny z zachowania. Jednak ważniejsza od egzekwowania kar jest przecież współpraca nauczycieli, rodziców i uczniów. I przekonanie, że wprowadzane zmiany mogą odwrócić niebezpieczny trend uzależniania od Internetu. (jn)

Zdrowy lifestyle

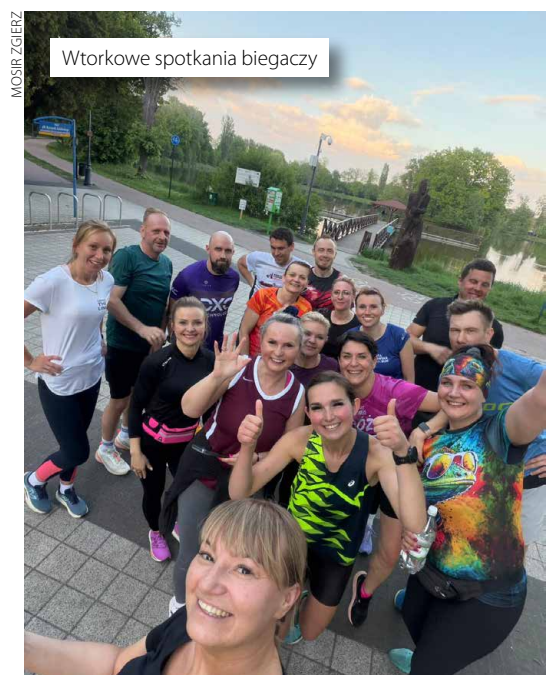
Zapraszamy do biegania

W czerwcu Srebrne Czółenka i terenowa Malinka, w marcu Tropem Wilczym, w listopadzie Niepodległości. A co tydzień we wtorki o godzinie 19.00 wokół miejskiego stawu. Miłośnicy biegania nie czują się w Zgierzu samotni – imprezy sportowe organizowane są cyklicznie, podobnie treningi. Często też gościmy lekkoatletów-medalistów propagujących zdrowy „rozbiegany” tryb życia.

Blisko siedemdziesiąt osób wzięło udział w 41. edycji Biegu o Srebrne Czółenka Włókniarskie (7 czerwca), wśród mężczyzn najszybsi okazali się: Szymon Piotrowski, Rafał Augustyniak i Dawid Piorun, w kategorii pań triumfowały: Żaneta Powolna, Agata Wilczyńska oraz Patrycja Rozumska-Ziarnik. Sukces pani Żanety nie dziwi – kilka dni wcześniej biegaczka wywalczyła

brazowy medal Mistrzostw Polski na 100 km. Jak osiąga się takie wyniki? Można zapytać samemu – lekkoatletka prowadzi cotygodniową akcję „MOSiR – Odpalamy Bieg”. We wtorki o 19.00 w parku miejskim spotykają się na wspólnym treningu osoby zaawansowane w biegach i dopiero zaczynające swoją przygodę ze sportem. „Zabierzcie sportowe buty, butelkę wody i nie szukajcie wymówek” – zachęca zgierski MOSiR. Akcja na pewno potrwa do końca czerwca, jest szansa, że zostanie przedłużona na okres wakacji.

A najbliższe zgierskie zawody już w niedzielę 21 czerwca. XI Bieg Terenowy Zgierz Malinka to trzy dystanse: 4, 8 i 12 km. W tym momencie na liście startowej mamy ponad 160 zawodników, zgłoszenia wciąż są przyjmowane. (jn)



Wtorkowe spotkania biegaczy

Nie tylko dla dzieci. CKPZ zaprasza na wakacyjne wydarzenia

Warsztaty dla dzieci, wystawy oraz nowa propozycja skierowana do seniorów. W dniach 6–10 lipca najmłodsi w wieku od 7 do 13 lat mogą liczyć na kreatywne wakacje pełne zajęć artystycznych, animacji i wspólnej zabawy przygotowane przez Centrum Kultury Powiatu Zgierskiego. Będzie okazja do rozwijania pasji, poznawania nowych osób i aktywnego spędzania czasu poza domem. Nie zabraknie również propozycji dla dorosłych miłośników sztuki. Do 3 lipca w siedzibie Centrum Kultury Powiatu Zgierskiego można oglądać wystawę malarstwa Lidii Wich-Przybylak „To cała ja, to tylko ja”. Ekspozycja jest artystyczną opowieścią o emocjach, codzienności i kobiecej wrażliwości. Kolejna wystawa planowana jest po 20 sierpnia, dlatego organizatorzy zachęcają do regularnego śledzenia strony internetowej i mediów społecznościowych CKPZ. Szczególnie interesująco zapowiada się nowa inicjatywa skierowana do seniorów. W każdą środę lipca i sierpnia odbywać się będą bezpłatne warsztaty dziennikarskie z cyklu „Se-



CKPZ kieruje ofertę wakacyjną do najmłodszych i najstarszych mieszkańców

niorzy o sztuce”. Projekt rozpocznie wprowadzanie po aktualnej wystawie w CKPZ, które stanie się punktem wyjścia do rozmów i pisania o sztuce. W kolejnych tygodniach uczestnicy odwiedzą także inne miejsca na

kulturalnej mapie Zgierza. Warsztaty mają nie tylko przybliżyć świat kultury, ale także zachęcić seniorów do aktywności, rozmowy i twórczego działania. Liczba miejsc jest ograniczona, a zapisy już trwają. (ea)

Na czasie

Mieszkanie za remont po raz czwarty

Duże zainteresowanie wzbudziła czwarta edycja programu „Mieszkanie za remont”. Choć nabór wniosków jeszcze trwa, to w puli została już tylko część lokali. Do pierwszych dni czerwca do magistratu wpłynęło niemal 70 zgłoszeń od osób zainteresowanych wynajmem miejskich lokali w zamian za ich wyremontowanie na własny koszt.

Program od kilku lat cieszy się popularnością wśród mieszkańców – w ten sposób swój

„ką”: znalazło już ponad 60 rodzin. Miasto udostępnia lokale wymagające prac remontowych, a najemcy – po podpisaniu umowy – wykonują niezbędne remonty we własnym zakresie.

W obecnym rozdaniu znalazło się 20 lokali o powierzchni użytkowej od 16,30 m² do 49,94 m², znajdujących się między innymi przy ulicach: 1 Maja, Dąbrowskiego, Długiej, Narutowicza, Piłsudskiego, Reymonta. Więcej informacji na internetowej stronie Miasta Zgierza. (rk)

Pierwszy koncert Między Taktami



Zespół Między Taktami

Nadszedł czas, by działający od kilku miesięcy pod wodzą Kacpra Nowaka i Mateusza Misztala zespół wokalny zaprezentował szerszej publiczności efekty pracy. Już 30 czerwca o godzinie 19.00 na scenie w Starym Młynie odbędzie się koncert grupy Między Taktami oraz solistów. W zespole są osoby w różnym wieku, z różnym doświadczeniem scenicznym i wokalnym, ale – jak zapewniają organizatorzy – wszystkich łączy pasja do muzyki, którą chcą dzielić się z publicznością. Wstęp na koncert jest bezpłatny, jednak obowiązują wejściówki, które można pobrać ze strony www.bilety.starymlynzgzierz.pl lub osobiście w kasie Starego Młyna. (mz)



Długa 13 to jeden z adresów, pod którym można zamieszkać w ramach programu

Festiwal jazzowy w Zgierzu – marzenie, które właśnie się ziszcza

P o jesiennym udanym koncercie zespołu Grzegorza Rogali zawiązała się ściślejsza współpraca ze Starym Młynem, która zaowocuje już we wrześniu, październiku i listopadzie, kiedy to odbędzie się I Festiwal Jazzowy „Zgierz podszyty jazzem”. W programie są nie tylko koncerty znakomitych wykonawców polskich i zagranicznych. Równolegle będą toczyły się działania edukacyjne: warsztaty i zajęcia wokalo-muzyczne również w innych placówkach, m.in. Centrum Kultury Dziecka czy w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. w Zgierzu. Oczywiście to koncerty będą kluczowym punktem programu festiwalowego. Wśród zaproszonych muzycznych gości znaleźli się: Roland Abreu & The Cuban Latin Jazz (26 września), P.G.R. – Native Jazz Trio (24 października) i Gosia Hutek Quartet (28 listopada). Impreza będzie biletowana, ale dla naj-



Roland Abreu & The Cuban Latin Jazz to jeden z zespołów, który pojawi się na festiwalu w Zgierzu

większych miłośników tego gatunku muzyki pojawią się karnety, które będzie można nabyć w niższej cenie.

Pochodzący ze Zgierza Grzegorz Rogala, dyrektor programowy festiwalu, podkreśla, że jazz to muzyka czerpiąca z wielu źródeł etnicznych i kulturowych, dająca się modelować, zależnie od osobowości twórców, co potwierdzają zaproszone na Festiwal zespoły. Jest przekonany, że wydarzenie zostanie docenione przez koneserów właśnie dzięki artystom prezentującym różnorodną estetykę, ale i spotkaniom pozakoncertowym, które mają na celu poszerzenie wiedzy i umiejętności muzycznych, szczególnie wokalnych i improwizacji jazzowej. Sam Rogala zrealizuje program edukacyjny pt. „Jazz – to nie gryzie”.

Więcej szczegółów dotyczących wydarzenia już wkrótce pojawi się na stronie Starego Młyna oraz w mediach branżowych. (mz)

O tym się mówi

Koniec słodkich pokus? Od września zmiany w szkolnych sklepikach

O d nowego roku szkolnego uczniowie korzystający ze stołówek w zgierskich szkołach i przedszkolach oraz młodzi klienci szkolnych sklepików lub automatów z przekąskami zauważą spore zmiany. W życie wchodzi nowe przepisy wynikające z tzw. rozporządzenia sklepikowego, które zastrzaja zasady sprzedaży żywności w szkołach i przedszkolach. Cel jest jeden – ograniczyć dostęp dzieci i młodzieży do produktów zawierających zbyt dużo cukru, soli i tłuszczu.

Ze szkolnych półek mają zniknąć m.in. słodkie napoje, energetyki, wiele rodzajów słodczy, chipsy czy słone przekąski. W zamian pojawiają się np. produkty bezglutenowe czy wegetariańskie. Nowe limity obejmą także produkty, które dotychczas uchodziły za zdrowszą alternatywę. Chodzi między innymi o soki owocowe, również te bez dodatku cukru. Powód? Naturalnie występujące cukry zawarte w owocach również zostały uwzględnione w nowych normach. – *To chyba najbardziej kontrowersyjna zmiana – mówi Marek Lipiec, naczelnik Wydziału Edukacji i Młodzieży Urzędu Miasta Zgierza. – Sam kierunek zmian oceniam pozytywnie. Trudno kwestionować działania, których celem jest poprawa zdrowia dzieci i młodzieży. Mam*

jednak pewne wątpliwości dotyczące niektórych szczegółowych rozwiązań. Mam na myśli objęcie ograniczeniami części naturalnych soków owocowych. Oczywiście zawierają one cukry, ale trudno stawiać je w jednym rzędzie ze sztucznie słodzonymi napojami gazowanymi.

Zdaniem wielu pedagogów same zakazy nie wystarczą, by skutecznie walczyć z problemem nadwagi i złych nawyków żywieniowych. – *Takie działania powinny być częścią szerszej polityki zdrowotnej. Potrzebna jest edukacja zdrowotna, rozmowa o odżywianiu i promocja aktywności fizycznej. Nie zmienimy przecież nawyków dziecka tylko dlatego, że w szkole nie kupi określonego produktu. Jeśli po lekcjach pójdzie z rodzicami na hamburgera albo codziennie będzie dostawało słodkie przekąski w domu, szkoła niewiele może zrobić – mówi pani Anna, zgierska nauczycielka, która chce pozostać anonimowa. Zauważa jednocześnie, że nadal wielu dorosłych odżywia się w sposób daleki od zaleceń dietetyków i takie wzorce przekazuje dzieciom. A na to samorząd czy szkoła już nie mają bezpośredniego wpływu. Dlatego obok regulacji potrzebna jest – jej zdaniem – konsekwentna edukacja całych rodzin.*

Nowe przepisy mają sprawić, że szkolne sklepiki staną się miejscem, w którym



Idą zmiany w szkolnych stołówkach, sklepikach i w automatach – we wrześniu znikną niezdrowe produkty i dania

łatwiej będzie dokonać zdrowego wyboru. Czy przełożą się na realną zmianę nawyków najmłodszych? Odpowiedź poznamy zapewne dopiero za kilka lat. Na razie wiemy na pewno, że od września szkolny batonik czy kolorowy napój mogą okazać się towarami znacznie trudniej dostępnym niż dotychczas. Przynajmniej w czasie zajęć szkolnych. (rk)

**Twój dom. Twój spokój.
Twoja Przystań.**

www.przystanwczasowa.pl

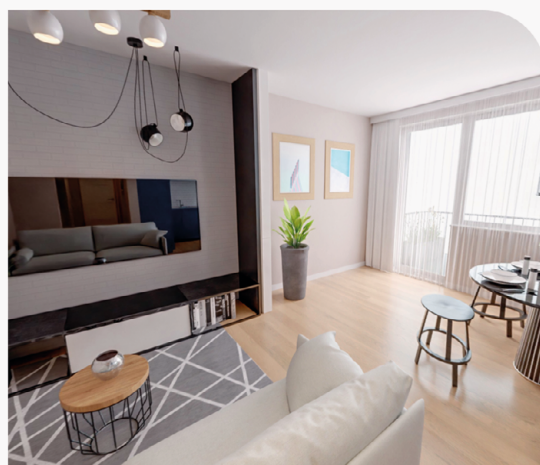
KOMFORT | WYGODA | JAKOŚĆ



MIESZKANIA NA WŁASNOŚĆ W STRYKOWIE

Przystań Wczasowa to nowoczesna, kameralna inwestycja położona przy ul. Wczasowej 2 w Strykowie. Blisko natury, zalewu i codziennych udogodnień. Przestrzeń zaprojektowana z myślą o komforcie i spokojnym rytmie życia.

**Nowa
inwestycja deweloperska
Przystań Wczasowa
w Strykowie**



Biuro Sprzedaży

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Zgierzu Sp. z o.o.
ul. Boya-Żeleńskiego 29C
Tel. +48 665 002 504
biuro@tbs.zgierz.pl
www.tbs.zgierz.pl



Muzyczne serce Zgierza

Szkoła Muzyczna w Zgierzu w ostatnich latach przeszła głęboką przemianę, która wykracza daleko poza modernizację budynku. Coraz częściej mówi się o niej jak o centrum muzycznym miasta – przestrzeni, w której edukacja naturalnie splata się z koncertem, spotkaniem i doświadczeniem sceny. Jak podkreśla dyrektorka szkoły Sylwia Wach-Walkiewicz, zmiana dotyczy nie tylko odnowionego budynku i nowych instrumentów, ale przede wszystkim sposobu myślenia o szkole jako miejscu otwartym, dynamicznym i bliskim ludziom. Placówka dysponuje salą koncertową, w której regularnie odbywają się wydarzenia artystyczne, oraz przestrzenią gościnną dla artystów i pedagogów z Polski i zagranicy. W praktyce oznacza to, że uczniowie nie tylko uczą się muzyki, ale stale ją wykonują. Ważnym elementem życia szkoły jest cykl „Filharmonia Zgierska” – regularne koncerty, podczas których występują uczniowie, nauczyciele i zaproszeni artyści. Wydarzenia te przyciągają mieszkańców Zgierza, rodziców uczniów i osoby, które po prostu chcą posłuchać muzyki na żywo. Dla młodych muzyków to pierwsze poważne spotkania z publicznością, która naprawdę słucha. Uczniowie biorą udział w konkursach, koncertach wyjazdowych oraz projektach



Zdjęcie grupowe na schodach z NOSPR w Katowicach

kameralnych i orkiestrowych, zdobywając realne doświadczenie sceniczne. Szkoła rozwija ofertę kierunków dla II stopnia, który w Zgierzu funkcjonuje od trzech lat – obok instrumentalistyki i rytmiki działa instrumentalistyka jazzowa, otwierająca przestrzeń im-

pro wizacji i muzyki rozrywkowej. W samym tylko II stopniu uczy się około 50 uczniów z różnych miast i regionów, co sprzyja wymianie doświadczeń i różnych muzycznych perspektyw. Codziennosc jest intensywna: zajęcia indywidualne, teoria, chór, orkiestra i zespoły kameralne przeplatają się z próbami i występami. Jednocześnie szkoła dba o równowagę – powstała strefa relaksu sprzyjająca integracji i odpoczynkowi. Ważnym kierunkiem rozwoju jest współpraca międzynarodowa. Partnerstwo z francuskim Bischwiller zaowocowało niedawną wizytą uczniów z Francji, wspólnymi warsztatami i koncertem finałowym, w którym muzyka stała się wspólnym językiem. Dla młodych ludzi to doświadczenie wykraczające poza szkolną codzienność – spotkanie z inną kulturą i innym sposobem pracy, ale też poczucie, że scena może mieć wymiar międzynarodowy. Placówka pełni także coraz silniejszą rolę lokalnego centrum kultury, organizując wydarzenia otwarte dla mieszkańców. Jak podkreśla dyrektor, największą wartością szkoły są ludzie i ich rozwój. Szkoła Muzyczna II stopnia w Zgierzu to miejsce, w którym edukacja trwa w koncertach, projektach i spotkaniach, a muzyka staje się naturalnym językiem codzienności. (ea)

Dla oka i ducha

W Zgierskiej Galerii Sztuki pojawią się „Stany zawieszenia”

Tak brzmi tytuł sierpniowej wystawy, która zostanie zaaranżowana na trzecim piętrze Starego Młyna jako efekt konkursu w formule open call. Nie wiemy jeszcze, czyje prace będzie można zobaczyć, bo trwa etap kwalifikacji. Wiemy natomiast, że organizator przyjął około 100 zgłoszeń od artystów z całej Polski. Wszystkie prace powinny być zgodne z koncepcją kuratorską zawartą w manifestie wystawy: „Współczesność jest stanem zawieszenia pomiędzy rozpadem a transformacją. Napięciem między świadomością a bezruchem. Spektakularne obrazy kryzysów są nam doskonale znane, stały się wręcz nieodłącznym elementem codzienności. Proponujemy jednak skierować uwagę ku temu, co mniej widoczne: subtelny przesunięciem, wczesnym sygnałom ostrzegawczym, wyczuwalnym tylko dla uważnych napięciom, które jeszcze nie zostały nazwane. Ku temu, co zapowiada rozpad, zanim stanie

się on nagłówkiem wiadomości. Powstająca wystawa ma stanowić refleksję nad stanem „przed” – momentem zawieszenia poprzedzającym przesilenie. To próba spojrzenia na świat w skali mikro. Jak wygląda codzienność w świecie, w którym tymczasowość staje się stała? W którym stan wyjątkowy przestaje

być wyjątkiem? Czy zawieszenie może być także przestrzenią pogłębiania uważności i oddolnej reorganizacji świata? A tym samym, czy może stanowić początek realnej zmiany?”.

Artyści, zarówno absolwenci szkół artystycznych, jak i ci bez dyplomu, ale legitymujący się aktywnością i dorobkiem twórczym zgłosili wykonane w różnorodnych technikach prace, instalacje i inne dzieła o interdyscyplinarnym charakterze. Komisja konkursowa rozpatruje je, oceniając walory artystyczne i merytoryczne, jakość, spójność i oryginalność koncepcji. Dodatkowo komisja wybierze troje artystów, którym przyzna nagrody finansowe. Ich ogłoszenie i wręczenie nastąpi podczas wernisażu 7 sierpnia o godzinie 18.00.

Wydarzenie objęte jest honorowymi patronatami Prezydenta Miasta Zgierza i Marszałka Województwa Łódzkiego. (mz)

Szkolne więzi silniejsze niż czas

Sędzili ze sobą osiem lat, siedząc obok siebie w szkolnych ławkach. Od ich ostatniego spotkania minęło ćwierć wieku.

Dziś, po pięćdziesięciu latach od ukończenia nauki w Szkole Podstawowej nr 4 w Zgierzu, znów zasiedli przy jednym stole. Choć czas zmienił twarz, wystarczyło kilka chwil, by wrócić wspomnieniami, szkolne żarty i dawne emocje. Nie było łatwo wszystkich rozpoznać – śmieje się Krystyna Lukas, jedna z organizatorek jubileuszowego spotkania absolwentów rocznika 1976. – *Niektórzy od razu się przedstawiali, żeby ułatwić zadanie kolegom.* Na spotkanie przyjechali dawni mieszkańcy Zgierza, ale także osoby miesz-

kające dziś w Niemczech, Wadowicach, Wyszowie, a nawet w Paryżu. Pojawiło się piętnaścioro absolwentów oraz ich wychowawczyni, która prowadziła klasę przez całe osiem lat nauki. *To właściwie ewenement – mówi pani Krystyna. – Nasza wychowawczyni była z nami przez cały okres podstawówki. Myślałam, że właśnie dlatego ta więź przetrwała.* Choć

wielu dawnych kolegów i koleżanek przez lata nie utrzymywało kontaktu, rozmowy szybko nabrały dawnego rytmu. Wspomniano szkolne wycieczki, nauczycieli i codzienność dzieciństwa w latach siedemdziesiątych. Na stole pojawiły się stare fotografie oraz pamiątnik pani Krystyny, do którego uczniowie wpisywa-

li się jeszcze w ósmej klasie. Co wyjątkowe – wpisy pojawiły się także podczas spotkania po 25 latach i teraz, pół wieku po ukończeniu szkoły. – *To dla mnie bezcenna pamiątka – przyznaje organizatorka.* Podczas jubileuszu była laurka dla wychowawczyni, wspomnienia dawnych występów i długie rozmowy, których – jak zgodnie przyznawali uczestnicy – czasu było zdecydowanie za mało. – *Ludzie powinni się spotykać – podkreśla pani Krystyna. – Ośmiu wspólnych lat nie da się po prostu zapomnieć.* Choć wcześniej kontakty były sporadyczne, dziś absolwenci już planują kolejne spotkania. Wymieniają zdjęcia, numery telefonów i umawiają się na wspólną kawę. Bo prawdziwe relacje, nawet po wielu latach, potrafią odżyć na nowo. (ea)



FOT. ARCH. PRYW. KRYSZYNY LUKAS



Jubileuszowe spotkanie absolwentów SP4 z rocznika 1976

BANK SPÓŁDZIELCZY W ZGIERZU



www.bszgierz.pl

ROR walutowy

Posiadasz konto w PLN i chcesz mieć możliwość dokonywania płatności w walutach: EUR, USD, GBP?
ROR walutowy jest właśnie dla Ciebie!



Zapraszamy do placówek Banku

Amerykański sen zgierskich dzieciaków. Co kryją archiwa w Waszyngtonie?

Wyobraźmy sobie taką scenę: rok 1926, zgierska Szkoła Powszechna nr 3, odświeżony klimat, na ławkach leży wielki, zdobiony arkusz papieru. Nauczyciele pilnują, by atrament nie skapnął z piór, a przejęte dzieciaki – jedno po drugim – kaligrafują swoje nazwiska. Roman Sontorowski, Jan Bartosiak, Marysia Kwiatkowska... Dziewczynki pamiętają o starannym dopisywaniu końcówki „-ówna”, chłopcy starają się nie zrobić kleksa.

MACIEJ RUBACHA



Po co to całe zamieszanie w robotniczym, włókienniczym Zgierzu? Otóż te podpisy wraz z pięcioma milionami innych z całej Polski miały lada moment spakować się w podróż życia za Ocean Atlantycki. Cel? Biurko prezydenta USA Calvina Coolidge'a. Powód? 150. urodziny amerykańskiej niepodległości.

Dziś, dokładnie sto lat później, gdy myślimy o relacjach polsko-amerykańskich, przed oczami stają nam bazy wojskowe,

wizy czy hollywoodzkie filmy. Ale w 1926 roku ten sentyment miał zupełnie inny, niezwykle namacalny wymiar. Dla ówczesnych zgierzan Ameryka była synonimem ratunku. Zgierscy nauczyciele doskonale pamiętali, że to prezydent Woodrow Wilson głośno zażądał wolnej Polski na arenie międzynarodowej. Z kolei dzieciaki zgierskiej „Trójki” miały wobec USA dług... żołądka. Tuż po I wojnie światowej, gdy w mieście panowały bieda i głód, to właśnie amerykańskie misje humanitarne Herberta Hoovera karmiły tutejszych uczniów ciepłą zupą i dawały im buty, by miały w czym chodzić do szkoły.

Podpis pod tą deklaracją nie był więc nudnym, szkolnym obowiązkiem. Był szczerym, dziecięcym „dziękuję” wysłanym z serca zgierskiego tygla przemysłowego prosto do Waszyngtonu.

Co ciekawe, wertując dokumenty, które dziś bezpiecznie spoczywają w Bibliotece Kongresu USA, przeglądamy się w Zgierzu jak w soczewce. Obok wspomnianej karty z polskimi nazwiskami, w tych samych amerykańskich woluminach znajdziemy setki podpisów zgierskich dzieci żydowskich czy niemieckich. To piękny, urzekający dowód na to, jak wielokulturowe było nasze miasto przed wojną. Wszystkie te dzieciaki,

niezależnie od języka, którym mówiły w domu, połączył jeden globalny projekt.

Dlaczego o tym piszę? Bo te archiwa są dziś dostępne online dla każdego. Jeśli Wasi dziadkowie lub pradiadkowie mieszkali w Zgierzu w latach dwudziestych i chodzili tu do szkoły, istnieje ogromna szansa, że ich dziecięce autografy wciąż tam są. Czekają w Waszyngtonie, nietknięte przez czas i wojenną zawieruchę, będąc prawdopodobnie najbardziej wzruszającym, zgierskim śladem w historii światowej dyplomacji. Warto ich poszukać choćby po to, by sprawdzić, czy dziadek nie zrobił wtedy kleksa.

R E K L A M A

Jedyna
taka Spółka
w mieście!



JEDYNA GROTA SOLNA W ZGIERZU

Lato rozgościło się już na dobre w naszej codzienności, przynosząc niestety zwiększone ryzyko zachorowań, szczególnie górnych dróg oddechowych. Zapraszamy do naszej groty solnej, aby podnieść odporność i wypocząć dzięki muzykoterapii i koloroterapii.

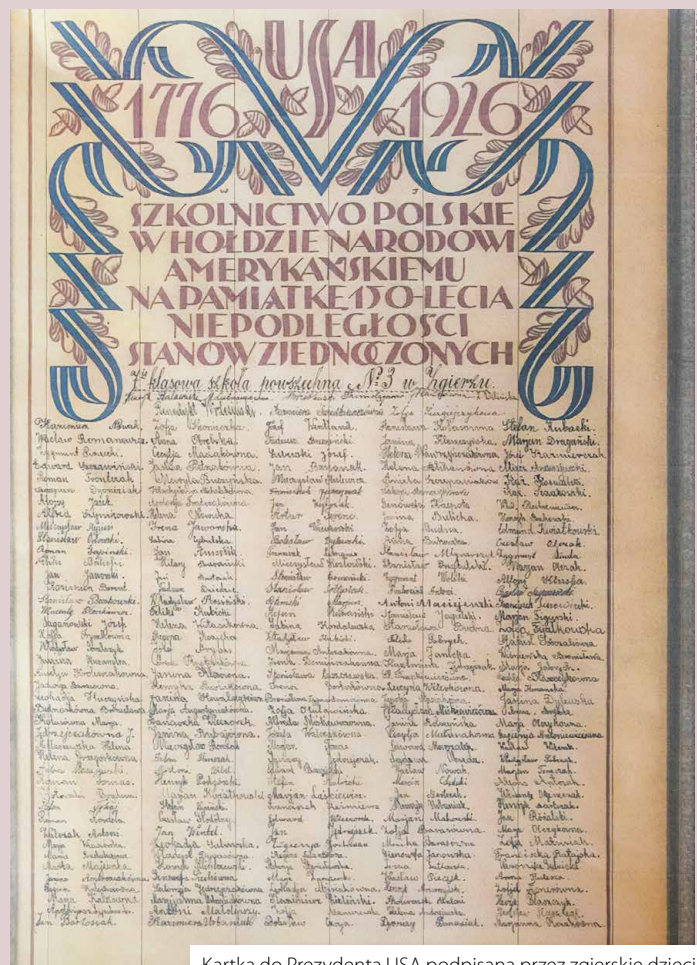
Sól w naszej grocie pochodzi z kopalni soli w Kłodawie, wśród właściwości której wyróżnić można m.in. działania:

- przeciwzapalne, • antybakteryjne,
- przeciwobrzękowe, • przeciwreumatyczne,
- oraz regulowanie gospodarki wodno-elektrolitowej.

„Pierwiastki życia” zawarte w soli kłodawskiej to m.in. wapń, magnez, sód, potas, nikiel, fosfor, selen czy żelazo. Wyłożenie pomieszczenia blokami soli stwarza mikroklimat bogaty w mikroelementy i pierwiastki śladowe, które mają korzystny wpływ na układ oddechowy i nerwowy.

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach 08.00 do 20.00, każdy seans trwa 45 minut.

Zgierz, ul. Łęczycka 24, tel. 42 716 22 97, 661 922 979
biuro@mpgkzgierz.pl, www.mpgkzgierz.pl



Kartka do Prezydenta USA podpisana przez zgierskie dzieci

Wspólnie dla historycznego serca Zgierza, czyli partnerstwo w Mieście Tkaczy

Wspólnota, tożsamość, otwartość, dziedzictwo i rewitalizacja społeczna – wokół tych wartości budowane jest partnerstwo w Mieście Tkaczy. Projekt realizowany przez Miejski Ośrodek Kultury Stary Młyn ma połączyć mieszkańców, instytucje, organizacje i lokalnych aktywistów działających na terenie Parku Kulturowego Miasto Tkaczy na rzecz rewitalizacji społecznej i kulturowej obszaru: ulic Rembowskiego, Narutowicza, Dąbrowskiego i Długiej. W projekcie chodzi głównie o to, by w przyszłości móc wspólnie tworzyć kulturę, rozwijać aktywności mieszkańców oraz tworzyć przestrzeń dla sztuki i twórczości w jednym z najważniejszych historycznie miejsc Zgierza.

Szczególny nacisk położono na włączenie do działań mieszkańców parku kulturowego bez względu na wiek, poziom sprawności czy dotychczasowe doświadczenia związane z uczestnictwem w kulturze. To właśnie oni mają współtworzyć przyszłą ofertę kulturalną i edukacyjną miasta.

Partnerzy podczas pierwszego spotkania podkreślali potrzebę tworzenia wspólnej narracji o Parku Kulturowym jako miejscu

otwartym, bezpiecznym i pełnym społecznego potencjału. Przed nimi kolejny etap: przygotowanie i realizacja wspólnego projektu animacyjnego, ale również opracowanie planu dalszego działania partnerstwa. Dokument ma określić długofalowe cele, zasady współpracy, źródła finansowania oraz kierunki działań związanych z kulturą i rewitalizacją społeczną.

W skład partnerstwa weszły m.in. Miejski Ośrodek Kultury Stary Młyn, Muzeum Miasta Zgierza, przedstawiciele Urzędu Miasta, organizacje pozarządowe, instytucje działające w Parku Kulturowym oraz mieszkańcy i lokalni aktywiści.

To jednak nie jedyne działania skierowane do społeczności Miasta Tkaczy. Tegoroczna edycja Zgierskich Inicjatyw Kulturotwórczych również koncentruje się na ożywianiu tej części miasta. Do lokalnych aktywistów trafi łącznie 28 000 zł. Zainteresowanie programem okazało się rekordowe – mieszkańcy zgłosili aż 16 inicjatyw.

Wszystko wskazuje więc na to, że druga połowa roku w Mieście Tkaczy upłynie pod znakiem aktywności, współpracy i kultury tworzonej wspólnie z mieszkańcami.

(Karolina Miżyńska/rk)



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



DOM
KULTURY+

Dofinansowano ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach
programu Narodowego Centrum Kultury
Dom Kultury+ Edycja 2026

R E K L A M A

Eksperci od zdrowia słuchu & tęczenia ludzi

**BEZPŁATNE
badanie słuchu**

Nie pozwól, żeby ubytek słuchu Cię zmienił

Kiedy Maria zauważyła, że rozmowy z przyjaciółmi zaczęły ją męczyć, zdała sobie sprawę, że jej ubytek słuchu wymaga leczenia.

Jeśli zmiany w Twoim słuchu sprawiają, że nie czujesz się sobą, pokochaj swój słuch dzięki nowoczesnej technologii słyszenia.

Pozostań sobą.

Pokochaj swój słuch.

Nasi eksperci od zdrowia słuchu przeprowadzają szczegółową rozmowę, by ocenić wpływ ubytku słuchu na Twoje życie. W kolejnym kroku proponujemy technologie słyszenia dostosowane do Twoich potrzeb, dzięki czemu możesz pozostać sobą.

Zeskanuj kod QR, aby umówić bezpłatne badanie słuchu w gabinecie Audika w Zgierzu.



Zeskanuj QR, by
umówić wizytę

Centrum Słuchu Audika
Zgierz, ul. Długa 5
tel. 501 523 441

infolinia: 814 714 004
audika.pl/oddzialy

Audika
Twój słuch naszą troską

Z planu „Komisarza Aleksa” do Starego Młyna. Kinga Pudełek wybrała ludzi zamiast kamer

Jeszcze niedawno była drugim reżyserem na planie serialu „Komisarz Alex”. Dziś zamiast telewizyjnej produkcji wybiera pracę z ludźmi i dla ludzi. Kinga Pudełek tworzy lokalną kulturę w Starym Młynie, gdzie znalazła to, czego najbardziej szukała: bliskość, relacje i poczucie sensu.

Pasja do fotografii zrodziła się podczas... wędkowania z tatą, gdy ten dla świętego spokoju dał znużonej Kindze aparat i zaproponował robienie zdjęć przyrodzie. Według rodziców pierwsze próby nie wróżyły sukcesu fotograficznego, jednak dla młodej adeptki to był przełom – zrodziła się miłość do fotografii, której pozostaje wierna do dziś.

W rozwijaniu tej pasji pomogła jej społeczna szkoła średnia, Autorskie Liceum Artystyczne we Wrocławiu o profilu fotografii artystycznej. To właśnie tam Kinga nauczyła się, jak ważna jest współpraca, zaangażowanie i działanie na rzecz wspólnoty.

Kolejnym ważnym doświadczeniem było uczestniczenie w SlotArt Festiwal wypełnionym warsztatami, spotkaniami i twórczą energią. To tam Kinga podejmowała pierwsze próby organizowania zajęć dla innych.

Pasje do fotografii analogowej rozbudził natomiast właściciel niewielkiego punktu fotograficznego w Górze, rodzinnej miejscowości



TOMASZ OGRODOWCZYK

kości Kingi Pudełek. Przez niemal 20 lat woływała tam zdjęcia, przy okazji poznając tajniki tradycyjnych technik fotograficznych.

Mimo ukończenia studiów reżyserskich w łódzkiej Filmówce i uwielbienia dla X Muzy, to fotografia pozostaje u Kingi główną

formą wyrazu artystycznego. Szczególnie bliskie jest jej fotografowanie ludzi i opowiadanie ich historii za pomocą obrazu. Daje jej to poczucie bliskości i realnego wpływu na życie swoje i innych. Nie dawała tego szybko i intensywna praca na planie filmowym. – *Pracując w MOK-u, inaczej zaczęłam postrzegać kulturę, zastanawiać się nad jej znaczeniem. Odmienność wartości miał dla mnie udział w Forum Instytucji Kultury, które uszeregowało moje myśli. To tam spotkałam dyrektorów placówek, którzy zrezygnowali z komercyjnej pracy artystycznej, decydując się wspierać innych, lokalnych twórców* – opowiada instruktorka MOK.

Tajniki pracy w domu kultury nadal zgłębia. Angażuje się w różnorodne działania. Szczególnie lubi pracę przy festiwalach. Marzy jednak o prowadzeniu autorskich zajęć oraz wspieraniu młodych ludzi, którzy planują studia filmowe lub artystyczne. Chciałaby również stworzyć film dokumentalny poświęcony osobie ważnej dla środowiska lokalnego.

Być może część tych planów uda się zrealizować. Na razie Kinga przygotowuje wakacyjne zajęcia z cyjanotypii i innych szlachetnych technik fotograficznych. Projektuje też zajęcia filmowe na nowy sezon kulturalny. (mz)

Wakacyjne aktywności

Lato w mieście pełne kultury i sportu

Trwają zapisy na wakacyjne zajęcia i półkolonie w mieście. Gdzie dokładnie?

Można powiedzieć, że wszędzie, bo ofertę przygotowały nie tylko instytucje i placówki oświatowo-kulturalne, ale również lokalni przedsiębiorcy. Propozycje kierowane są szczególnie do dzieci i młodzieży do 12. roku życia, ale nie brakuje oferty dla dorosłych.

Zaczniemy od otwartych zajęć w szkołach. SP 1 i SP 11 organizują je w pierwszym tygodniu wakacji (29 czerwca – 3 lipca), a SP 12 w kolejnym. Ten czas wypełniony będzie wieloma atrakcjami, na przykład wypadami do kina, sal zabaw, czy do parku. Szczegółowych informacji udzielają sekretariaty szkół. Liczba miejsc jest ograniczona.

Warto zainteresować się ofertą zajęć kulturalnych proponowanych przez miejskie placówki pozaszkolne. Centrum Kultury Dziecka zaprasza do Strefy Wakacyjnych Aktywności, na jednodniowe wycieczki i na Przygodowy Plac Zabaw organizowany w ogrodzie. Zajęcia zaplanowane są na całe wakacje. Na wszystkie



obowiązują zapisy. Szczegóły na stronie ckdgierz.pl.

Natomiast Stary Młyn wraz ze Strefą Rzemiosła i Sztuki swoje działania wakacyjne zintensyfikuje w sierpniu. Wtedy odbywać się będą zajęcia ceramiczne, malarskie, fotograficzne (cyjanotypia, której spróbować mogą również dorośli), a kino będzie kusilo premiami popularnych animacji i dodatkowymi seansami pod gołym niebem.

Równie bogatą ofertę ma Centrum Kultury Powiatu Zgierskiego (ul. Długa 42). Będą to

zajęcia artystyczne, wyprawa do wioski indiańskiej, do muzeów i kina. Szerzej piszemy o tym na stronie 13.

Młodemu sportowcom polecamy zapisy na półkolonie do Miejskiego Ośrodka Kultury, który planuje aż pięć tygodniowych turnusów wypełnionych aktywnościami na basenie, w salach gimnastycznych czy w ośrodku Malinka.

Podpowiadamy, by zainteresować się ofertami klubów zainteresowań i firm, z których usług korzystamy w ciągu roku. Coraz częściej i one organizują wakacje dla swoich klientów. Są to przede wszystkim kluby sportowe (jeździeckie, fitness i piłkarskie), szkoły wokalne, pracownie artystyczne.

Na dzieci czekają również biblioteka z sześcioma filiami w całym mieście i Muzeum Miasta Zgierza, w których oprócz tradycyjnej możliwości korzystania z oferty, pojawiają się propozycje zajęć edukacyjnych.

Zglądajmy zatem na strony internetowe organizatorów, gdzie szczegółowo opisano wszystkie propozycje i warunki uczestnictwa. (mz)

Tomasz Kłos.

Zgierzzanin na Mundialu

W czerwcu rozpoczynają się piłkarskie Mistrzostwa Świata na kontynencie północnoamerykańskim. Niestety bez udziału reprezentacji Polski. Powróćmy więc pamięcią do turnieju w Korei/Japonii w 2002 r. To wtedy Polacy pojawili się na arenie Mistrzostw Świata po 16 latach przerwy, a jednym z filarów naszej obrony był Zgierzzanin Tomasz Kłos.

JAKUB NIEDZIELA



Wychowanek Boruty Zgierz pozostaje do dziś najbardziej utytułowanym zawodnikiem klubu z ul. Wschodniej. Trzykrotny mistrz Polski (raz z ŁKS, dwa razy z Wisłą Kraków), członek Klubu Wybitnego Reprezentanta (69 występów w kadrze, 6 goli), gracz ligi francuskiej i niemieckiej. Kilka lat temu Tomasz Kłosa wyróżniono tytułem „Zasłużony dla Zgierskiego Sportu”. Wystąpił w dziewięciu meczach eliminacyjnych do turnieju w Korei/Japonii (na dziesięć rozegranych), nie było więc zaskoczeniem, że znalazł się w ścisłej kadrze wylatującej do Azji.

Rodem z filmów karate

A eliminacje przeszli Polacy jak burza... Drużyna, która od 16 lat nie występowała na ważnych turniejach piłkarskich, zajęła najwyższe miejsce w grupie i awansowała na Mundial jako pierwszy zespół z Europy! Kropką nad „i” było zwycięstwo 3:0 z Norwegią w Chorzowie, gdzie Kłos zagrał pełne 90 minut. – *Radość niesamowita, tym bardziej że po losowaniu grup wcale nie byliśmy uważani za faworytów. Mecz w Chorzowie przypieczętował awans, ale najważniejszym meczem był według mnie wcześniejszy wyjazdowy pojedynek w Norwegii. Wygraliśmy 2:0, przeciwnik doprowadził do remisu, ale to my zdobyliśmy decydującą bramkę na 3:2. Ważne było też zwycięstwo nad Ukrainą w inauguracyjnym meczu eliminacji* – opowiada Zgierzzanin.

Mecz w Kijowie to jeden z najjaśniejszych punktów reprezentacyjnej kariery wychowanka Boruty. „Snajper Olisadebe, genialna interwencja Kłosa” – tak zatytułowano na portalu Wesoło artykuł przypominający o zwycięstwie Polski 3:1 nad Ukrainą we wrześniu 2000 r. „Zubow (...) uprzedził Dudka i strzelał do pustej bramki... Pustej? No, niezupełnie, bo Kłos niesamowitym wślizgiem w powietrzu rodem z filmów karate zdołał wybić piłkę z linii” – opisuje tamtą sytuację Przemysław Michalak.

Ledwo można było oddychać

Świetne eliminacje rozbudziły apetyt polskich kibiców, wpłynęły też na pewność sie-

ŁĄCZY NAS PIĘKA



Tomasz Kłos z numerem 2 w górnym rzędzie. Przed jednym z meczów sparingowych w 2002 r.

bie piłkarzy. Niestety już pierwszy mecz z gospodarzem turnieju Koreą okazał się bolesnym zderzeniem ze ścianą. Tomasz Kłos pojawił się na boisku w drugiej połowie, gdy Polacy przegrywali 0:1, ostatecznie mecz zakończył się dwubramkowym zwycięstwem Azjatów. – *Mogę opowiadać o zmianie strefy czasowej, o trudnościach z aklimatyzacją, bo wilgotność powietrza ledwo pozwalała oddychać, o koreańskich kibicach, którzy o 4.00 rano budzili nas swoimi śpiewami, ale uczciwie trzeba przyznać, że na boisku byliśmy po prostu słabsi* – stwierdza Tomasz Kłos. – *Nikt z nas wcześniej nie był na takiej imprezie, dopiero zdobywaliśmy doświadczenie.*

W kolejnym meczu Zgierzzanin nie wystąpił, wysoką porażkę z Portugalią 0:4 oglądał z ławki rezerwowych. Ostatni pojedynek okazał się tym najbardziej udanym, choć nie miał już wpływu na wyjście z grupy. Polska pokonała USA 3:1, a Tomasz Kłos zagrał w nim 89 minut. – *Trener Jerzy Engel zrobił dużo zmian w składzie, zaczęliśmy się też lepiej aklimatyzować. Bramki padały po ćwiczonych wcześniej stałych fragmentach gry. Szkoda, że*

tak późno zaczęło to wychodzić – wspomina Zgierzzanin.

Kolega mistrza świata

Powrót z mistrzostw nie oznaczał dla Kłosa końca przygody z reprezentacją, choć minęło trochę czasu zanim nowy szkoleniowiec Paweł Janas zaczął na niego stawiać. Skupiając się na Mistrzostwach Świata, Zgierzzanin zagrał w połowie spotkań eliminacyjnych do Mundialu w Niemczech, strzelił nawet bramkę w meczu z Azerbejdżanem. Jednak na sam turniej w 2006 r. piłkarz nie został powołany. Pominięcie Tomasza Kłosa, Jerzego Dudka i Tomasza Frankowskiego było szeroko komentowane przez kibiców oraz dziennikarzy i nie wpłynęło dobrze na atmosferę wokół reprezentacji. Polacy znów nie wyszli z grupy, przegrywając dwa pierwsze mecze z Ekwadorem i Niemcami, punkty przyniósł jedynie ostatni pojedynek z Kostaryką. Tomasz Kłos w 2008 r. zakończył karierę piłkarską, a jednym z gości jego pożegnalnego meczu był bliski kolega z FC Köln Łukasz Podolski, który w 2014 r. został z reprezentacją Niemiec mistrzem świata...

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Zacznijmy od sushi. Paluszki krabowe nigdy nie widziały kraba. Wasabi nawet koło niego nie leżało. Sos sojowy to nie produkt wielowiekowej tradycji, lecz efekt trzydniowej hydrolizy kwasowej. A co słychać w kuchni śródziemnomorskiej? Oliwa

bywa olejem, ocet balsamiczny nie powstaje z moszczu, trufla to syntetyczny zapach. I coś na deser. Biała czekolada nie jest w ogóle czekoladą, słodkie aromaty pochodzą ze zwierzęcych gruczołów obdobytych, a barwy owoców w przetworstwie ze zmielonych robaków. Ale po kolei...

Paluszki krabowe nie widziały kraba nawet na obrazku. To sprasowany farsz z taniej białej ryby – zazwyczaj mintaja, morszczuka lub błękitka. Oczywiście z dodatkami: skrobią, cukrem, solą, białkiem, jajkiem i aromatem o smaku kraba. Czerwony pasek na wierzchu to z reguły barwnik spożywczy.

Wasabi w większości przypadków nie jest oryginalną pastą z rzadkiego korzenia wasabi, który ściiera się tuż przed podaniem, lecz zwykły zabarwiony na zielono chrzan. Prawdziwy korzeń wasabi jest niezwykle drogi i traci swój smak oraz aromat w ciągu 15 minut po starciu.

Pozostawmy jeszcze przy japońskiej kuchni. Sos sojowy oferowany w marketach to najczęściej wynik trzydniowego procesu chemicznego – hydrolizy kwasowej. Prawdziwy sos sojowy wymaga miesiąca fermentacji ziarna soi, by zamienić się w aromatyczny płyn o smaku umami. Przemysł, zamiast powolnej fermentacji, gotuje masę sojową z kwasem solnym, co pozwala w ciągu kilku godzin rozłożyć białka, imitując wielomiesięczny proces fermentacji. Następnie mieszkankę się filtruje, dodaje syrop kukurydziany, barwnik karmelowy i konserwanty.

Zmieńmy teraz kuchnię na włoską. Serce diety śródziemnomorskiej – drogocenna oliwa z oliwek extra virgin to najprawdopodobniej tania podróbka. Rynek oliwy z oliwek jest jednym z najbardziej skupczonych na świecie. Według różnych szacunków nawet do 80% sprzedawanej na świecie oliwy z oliwek z pierwszego tłoczenia to podróbka. Oliwa jest rozcieńczana tanimi olejami roślinnymi: sojowym, rzepakowym, słonecznikowym. Aby nadać jej odpowiedni zielonkawy odcień i ukryć smak, dodaje się chlorofil. Nad tym biznesem „opiekę” roztacza włoska agromafia.

Magiczny dodatek do wielu włoskich dań – oliwa truflowa nie ma nic wspólnego z rzadką białą truflą znajdowaną przez specjalnie szkolone psy w lasach Włoch. Ten smak nie pochodzi z natury, lecz z... laboratorium. Producenci biorą najtańszy olej roślinny, dodają do niego pewien syntetyczny związek – pochodną ropy naftowej – i sprzedają w cenie znacznie wyższej.

Jak nas zwodzi przemysł spożywczy?

Wiele produktów spożywczych, które kupujemy, myśląc, że są zdrowe i naturalne, to efekt chemicznej obróbki przemysłowej. Jak producenci wprowadzają nas w błąd?

Podobnie ma się sprawa z octem balsamicznym. Prawdziwy ocet balsamico di Modena, wytwarzany ze specjalnego moszczu winogronowego, latami leżakuje w beczkach z różnych gatunków drewna, co pozwala mu osiągnąć niezwykle bukiety aromatów. Ten z supermarketu za 20 zł to efekt trybu przyspieszonego – zwykły tani ocet winny z dodatkami barwnikiem karmelowym dla ciemnego koloru i skoncentrowanym sokiem winogronowym lub po prostu cukrem. Zamiast dekad w beczce – kilka dni w fabryce.

Czarne oliwki na pizzy to zielone oliwki, które nie dojrzały jednak na słońcu do swojego szlachetnego, ciemnego koloru, lecz przeszły przyspieszony kurs dojrzewania za pomocą chemii. Większość czarnych oliwek w słoikach to te same zielone oliwki, które zerwano niedojrzałe. Aby zamienić je w czarne, poddaje się je procesowi sztucznego utleniania, moczy się je w roztworze alkalicznym, a następnie przepuszcza przez nie tlen i dodaje glukonian żelaza E579. Ta chemia sprawia, że oliwki szybko i równomiernie czernieją. Jemy zwykłą zieloną oliwkę, którą sztucznie postarzano w fabryce.

Na koniec przejdźmy do deserów. Biała czekolada nie jest czekoladą i nie powinna nosić tej nazwy. Aby nazywać się czekoladą, produkt musi zawierać kluczowy składnik, którego w białej czekoladzie nie ma – miazgę kakaową. To właśnie ona nadaje czekoladzie jej charakterystyczny smak, kolor i właściwości. W białej czekoladzie jest tylko masło kakaowe, czyli tłuszcz wyciśnięty z ziaren kakaowca. Cała reszta to cukier, mleko w proszku i wanilina. Przy okazji warto wspomnieć skąd ten bajeczny waniliowy smak wypieków. Niestety nie dzięki drogocennej lasce wanilii z Madagaskaru. Przemysł spożywczy używa syntetycznej waniliny, chemicznego odpowiednika. Tradycyjnie syntetyzowano ją z ligniny, produktu ubocznego przemysłu papierniczego, jednak obecnie większość waniliny otrzymuje się z produktów ropopochodnych. Innym rzadszym źródłem bywa pachnąca wanilia wydzielina z gruczołów obdobytych bobra, którą zwierzę to znakuje terytorium.

Mufinki jagodowe to nie babeczki z owocami. Nie są nadziane jagodami, lecz chemicznym tworem. „Jagody” to małe kulki składające się z cukru, syropu kukurydzianego, skrobi, uwodornionych olejów roślinnych, oleju palmowego, sztucznych aromatów i niebieskiego oraz czerwonego barwnika.

Dla przemysłu są wygodne, bo się nie psują, nie puszczają soku i kosztują grosze. Na opakowaniu producent zazwyczaj maskuje to zwrotem: „o smaku jagodowym”.

Jogurt truskawkowy lub wiśniowy sok nie zawdzięcza swej barwy owocom, lecz startym robakom. To „barwnik naturalny”, więc napis na etykiecie nie kłamie. Barwnik o nazwie karmin, czyli dodatek do żywności E120, to substancja otrzymywana z wysuszonych i zmielonych samic owada zwanego kosenilą. Te małe robaczki żyją na kaktusach w Ameryce Południowej i Środkowej. Do wyprodukowania jednego kilograma karminu potrzeba zmieścić na proszek około 150 tys. tych owadów.

Dziewięć na dziesięć butelek z napisem „syrop klonowy” nie ma z nim wiele wspólnego. Jest płynnym cukierkiem, bowiem zawiera tani i niezdrowy wysokofruktozowy syrop kukurydziany. Żeby przypominał syrop klonowy, dodaje się do niego wodę, zagęstniki takie jak guma celulozowa, barwnik karmelowy dla koloru i sztuczny aromat klonowy, substancję chemiczną o nazwie sotolon. Czasami producent – żeby napisać na etykiecie tę szlachetną nazwę – dodaje 1-2% prawdziwego syropu klonowego.

Na koniec o napoju, tym podstawowym – wodzie butelkowanej. To najsprytniejsza sztuczka marketingowa, by nie powiedzieć – oszustwo. Na etykiecie górskie strumienie, lodowce, nietknięta natura, a w środku zwykła kranówka. Do 40% wody butelkowanej na rynku to woda z wodociągu. Oczywiście jest filtrowana, czasem dodaje się minerały dla smaku, ale jej źródłem jest miejski wodociąg. Czasem drobnym drukiem na etykiecie można przeczytać: „woda oczyszczona” lub „ze źródła publicznego”.

Ta lista nie ma końca, podobnie jak pomysły spożywczego przemysłu. Warto jeszcze tylko wspomnieć L-cysteinę. To polepszac do mąki i ciasta, aminokwas, który można pozyskać z wielu źródeł. Jednak najtańsze i najbardziej rozpowszechnione na skalę przemysłową są kacze pióra, świńska szczecina i... ludzkie włosy. Włosy zebrane w zakładach fryzjerskich, głównie w Chinach, są traktowane kwasem, aby wyekstrahować z nich ten aminokwas. Choć wiele krajów zachodnich, w tym UE, zakazało używania ludzkich włosów, to jednak na unijny rynek może trafiać mrożone ciasto właśnie z Chin.

Zdrowi w psychiatriku?

RENATA KAROLEWSKA



Czy lekarz psychiatra potrafi bezbłędnie odróżnić osobę zdrową od chorej psychicznie? Dziś większość z nas odpowiedziałaby twierdząco. Ponad pół wieku temu pewien amerykański badacz postanowił jednak sprawdzić to w praktyce. Wyniki jego eksperymentu wywołały burzę, której echa słychać również dziś.

W 1973 r. psycholog David Rosenhan i siedmiu innych, zupełnie zdrowych ochotników zgłosiło się do dwunastu szpitali psychiatrycznych w Stanach Zjednoczonych.

Podczas pierwszej rozmowy skarżyli się wyłącznie na słyszenie nieznanego głosu wypowiadającego pojedyncze słowa. Po przyjęciu do placówek wszyscy zachowywali się już całkowicie normalnie. Informowali personel, że głosy zniknęły, prowadzili notatki, rozmawiali z innymi pacjentami i wykonywali codzienne czynności. Mimo to niemal wszyscy otrzymali diagnozę schizofrenii, a przy wypisie uznawano ich

W 1973 r. psycholog David Rosenhan i siedmiu innych, zupełnie zdrowych ochotników zgłosiło się do dwunastu szpitali psychiatrycznych w Stanach Zjednoczonych

za osoby, u których choroba znajduje się w remisji.

Rosenhan wyciągnął z tego wniosek, że raz przypisana etykieta psychiatryczna może wpływać na sposób interpretowania każdego zachowania pacjenta. To, co u zdrowej osoby uznano by za zwykłą aktywność, w szpitalu bywało postrzegane jako przejaw zaburzenia.

Publikacja wyników wywołała dyskusję. Dla jednych była dowodem na zawodność systemu diagnostycznego, dla innych – niesprawiedliwym atakiem na psychiatrię. Badanie przyczyniło się jednak do zmian w sposobie diagnozowania zaburzeń psychicznych i stało się jednym z najczęściej cytowanych eksperymentów w historii psychologii.

Współcześni psychiatrzy z jednej strony przyznają, że Rosenhan zwrócił uwagę na realny problem stygmatyzacji pacjentów oraz niedoskonałości ówczesnych kryteriów diagnostycznych, z drugiej podkreślają, że od lat 70. psychiatria przeszła ogromną ewolucję: wprowadzono bardziej precyzyjne klasyfikacje chorób, standaryzowane wywiady diagnostyczne i wielostopniowe procedury oceny pacjenta. Część badaczy zwraca dziś uwagę, że nie wszystkie szczegóły eksperymentu udało się później zweryfikować, a niektóre elementy opisu budzą wątpliwości. Nie zmienia to jednak faktu, że pytanie postawione przez Rosenhana pozostaje aktualne. Granica między zdrowiem psychicznym a chorobą nie zawsze jest tak oczywista, jak chcielibyśmy wierzyć. A to właśnie świadomość tych ograniczeń stanowi jeden z fundamentów nowoczesnej psychiatrii.

R E K L A M A

City Park

Żyj bliżej natury

Mieszkania premium w zielonym sercu Zgierza

Biuro sprzedaży
730 965 292
730 965 608

od 8200 zł/m²

Komórka lokatorska
w cenie mieszkania!

osiedlecitypark.pl

Co tu robisz bez auta? Czyli Ameryka bez chodników

SANDRA KRUSZYŃSKA



Kiedy byłam w USA po raz pierwszy w 2012 r., przez dwa lata mieszkałam w Waszyngtonie. Stolica Stanów Zjednoczonych bardzo szybko stała się dla mnie codziennością, ale ze względu na pracę mojego męża często podróżowałam po różnych stanach, poznając małe, typowo amerykańskie miasteczka.

Nigdy nie zapomnę dnia, kiedy sama wybrałam się na spacer. Z hotelowego okna widziałam sklepy oddalone dosłownie o kilkaset metrów. Pomyślałam więc, że przejdę się pieszo. Wyszłam na ulicę i po chwili zorientowałam się, że nigdzie nie ma chodników! Nie było też przejścia dla pieszych ani żadnej sensownej drogi, którą człowiek mógłby po prostu dojść do sklepu.

Szłam więc poboczem, próbując znaleźć miejsce, gdzie da się bezpiecznie przejść przez ulicę. W pewnym momencie zatrzymałam się obok mnie samochód. Starsza pani opuściła szybę i z autentyczną troską w głosie zapytała: „Kochanie, czy ty się zgubiłaś? Co ty tu robisz bez auta?”.

Dzisiaj wspominam tę sytuację z uśmiechem, ale wtedy był to dla mnie prawdziwy szok kulturowy. W Polsce spacer jest czymś naturalnym. Idziemy do sklepu, na kawę, po pieczywo, do parku. Nawet jeśli mamy samochód, często wybieramy chodnik. Tymczasem w wielu miejscach w USA

pieszy staje się kimś niemal podejrzanym, nienaturalnym czy zaskakującym.

Oczywiście nie chodzi tu o lenistwo Amerykanów. Wiele dużych miast, takich jak Nowy Jork, Boston czy samo centrum Waszyngtonu, jest bardzo dobrze przystosowanych do życia pieszych. Można tam spacerować, korzystać z metra i funkcjonować bez samochodu. Problem pojawia się jednak poza największymi metropoliami. W wielu mniejszych miejscowościach i na przedmieściach to właśnie auto jest podstawowym środkiem codziennego życia. Wszystko projektowane jest z myślą o kierowcach, a nie pieszych.

Po latach podróżowania po Stanach rozumiem już, skąd to się bierze. Ameryka została zbudowana wokół samochodu. Zwłaszcza po II wojnie światowej miasta zaczęły rozlewać się na ogromne przedmieścia. Powstawały szerokie drogi, wielkie parkingi, galerie handlowe oddalone od osiedli, a domy budowano coraz dalej od centrów miast. Samochód nie był dodatkiem do życia – stał się jego podstawą.

W Europie miasta rozwijały się przez setki lat wokół rynku, placu czy głównej ulicy. Wszystko było bliżej siebie. W USA wiele miast, które znamy dziś, budowało się już w zaawansowanej epoce motoryzacji. Dlatego nierzadko wygląda to tak, jakby projektant miasta w ogóle nie brał pod uwagę pieszych.

Do dziś zdarza mi się widzieć absurdalne sytuacje. Nowoczesne osiedla bez jednego chodnika. Restauracje oddalone

o 300 metrów, do których praktycznie nie da się dojść pieszo, chyba że po parkingu. Albo rodziców odbierających dzieci samochodem z domu znajdującego się kilka ulic dalej. Dla Amerykanów jest to jednak całkowicie normalne.

Co ciekawe, taki styl życia wpływa nie tylko na sposób przemieszczania się, ale też na relacje społeczne. W Polsce życie często „dzieje się” na ulicy. Ludzie spacerują, spotykają się przypadkiem, wpadają do sklepu po drodze. Ja sama po odebraniu syna z przedszkola, uwielbiam wejść do lokalnej „Szarlotki” na lody albo przespacerować się z mężem na ulubioną kawę do „Kredo Kaffee” i spotkać tam znajome twarze. Na wielu amerykańskich przedmieściach ulice bywają zupełnie puste. Piękne domy, idealne trawniki i ... prawie żadnych ludzi.

Oczywiście Ameryka się zmienia. Coraz więcej miast inwestuje w komunikację miejską, ścieżki rowerowe i przestrzenie przyjazne pieszym. Powstają modne, dzielnice, w których można żyć całkowicie bez auta. Nadal jednak na ogromnej części kraju samochód pozostaje absolutną podstawą codzienności.

I choć dziś sama nie wyobrażam sobie podróżowania po USA bez auta, nadal czasem uśmiecham się na wspomnienie tamtej starszej pani. Dla niej samotna kobieta idąca poboczem drogi była czymś kompletnie nienaturalnym. Dla mnie równie nienaturalny był wtedy świat, w którym do sklepu oddalonego o kilkaset metrów nie dało się po prostu dojść pieszo.

Technologie Cyfrowa nieśmiertelność

RENATA KAROLEWSKA



Wyobraźmy sobie, że po śmierci bliskiej osoby nadal możemy z nią rozmawiać. Nie metaforycznie, a dosłownie. Zadajemy pytanie, a na ekranie pojawia się odpowiedź napisana jej charakterystycznym stylem. Możemy nawet usłyszeć znajomy głos albo zobaczyć cyfrowy awatar. Jeszcze kilka lat temu taki scenariusz należałby do literatury science fiction. Dziś jest technologiczną rzeczywistością. Już bowiem istnieją narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję do tworzenia cyfrowych odpowiedników ludzi na podstawie wiadomości, e-maili, nagrań ich głosu, zdjęć czy wpisów w mediach społecznościowych. Jednym z najbardziej

znanych projektów jest amerykańska platforma HereAfter AI pozwalająca nagrywać wspomnienia i tworzyć interaktywnego „cyfrowego rozmówcę”. Podobne rozwiązania rozwijają także firmy w Korei Południowej i Chinach, gdzie eksperymentuje się z realistycznymi awatarami osób zmarłych.

Niektóre projekty są jeszcze bardziej ambitne... i przerażające zarazem. W 2021 r. szerokim echem odbił się raport dokumentujący spotkanie południowokoreańskiej matki z cyfrową rekonstrukcją zmarłej córki stworzoną w technologii wirtualnej rzeczywistości. Wydarzenie wywołało ogromne emocje, ale również pytania o granice wykorzystywania technologii. Jedno z fundamentalnych dotyczyło samej natury tego... czegoś.

Większość filozofów i naukowców podkreśla, że algorytm nie posiada własnej

świadomości ani wspomnień. Analizuje jedynie ogromne ilości danych i przewiduje, jaka odpowiedź byłaby najbardziej prawdopodobna. To wyłącznie cyfrowa symulacja osobowości, a nie forma człowieka.

Jednak to wszystko pokazuje, jak bardzo technologia może wpływać na ludzi. Psychologowie zwracają uwagę, że kontakt z cyfrowym awatarem może pomagać niektórym osobom przeżywać żalobę, ale w innych przypadkach może utrudniać pogodzenie się ze stratą. Na razie badań jest niewiele, dlatego naukowcy zachowują ostrożność w formułowaniu wniosków.

Pozostają też kwestie etyczne. No bo kto powinien decydować o stworzeniu cyfrowej kopii człowieka? Czy można wykorzystać jego dane po śmierci bez wcześniejszej zgody? I co stanie się z takim awatarem za kilkadziesiąt lat?

Na te pytania nie ma odpowiedzi. Przy najmniej na razie. Ale z pewnością sztuczna inteligencja sprawia, że odwieczne marzenie o jakiejś formie nieśmiertelności przestaje być wyłącznie domeną filozofów.

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



Po trudach podróży gwałtemalskimi drogami Eco Centro Yaliha wydaje się prawdziwym rajem. Po zakwaterowaniu w bardzo skromnym pokoiku wskazujemy do rwącego, górskiego strumienia z krystalicznie czystą, chociaż zimną wodą. Korzystając z indywidualnie stworzonej infrastruktury, bawimy się w tym swoistym aquaparku tylko we dwoje. Jutro rano będą już tutaj tłumy. Mijając wiele miast i miasteczek, na których dokładniejsze zwiedzenie czas nam nie pozwala, docieramy do Chichicastenango. Słynące z największego w Gwatemali, a może całej Mezoameryce targowiska, ma bardzo dużo do zaoferowania miłośnikowi dawnych kultur i cywilizacji. Po obowiązkowych zakupach pierwszego dnia udajemy się na zasłużony odpoczynek w niewielkim hoteliku. Rano gospodarz zachęca nas do odwiedzenia miejscowego cmentarza, ponieważ teraz odbywają się tam obrzędy. W dwóch miejscach położonego na wzgórzu, bardzo kolorowego cmentarza spotykamy ludzi palących stosy ofiarne i odprawiających modły. Zachęceniu przez „kapłanów” przyłączamy się do ceremonii. Jak się okazuje, również miejscowe kościoły i ich dziedzińce to miejsca łączące tradycję chrześcijańską z dawnymi obrzędami Majów. Szczególnie znaczenie ma kościół św. Tomasza, gdzie w XVIII w. odkryto słynną księgę Popol Vuh, będącą zapisem mitologii i zwyczajów majańskich w dawnych wiekach.

Takie nagromadzenie tradycji i religii obfituje wielością świąt, podczas których uczestnicy obrzędów zakładają wspaniałe stroje z ręcznie robionymi maskami. Te ostatnie podziwiać możemy w miejscowej pracowni i położonym nieco dalej muzeum.

O jeziorze Atitlan wielu podróżników mówi, że jest najpiękniejsze na świecie. Otoczone wzgórzami wulkanów błękitne wody zbiornika omywają położone przy brzegach wioski i miasteczka, mające niekiedy jedyną komunikację ze światem drogą wodną.

Każda miejscowość czymś się wyróżnia wśród innych. Jedne są rajem dla osób uprawiających sporty wodne lub kochających medytację. Inne dają możliwość nauki malowania w tradycyjny, majański sposób lub dają okazję do nauki języka hiszpańskiego.

Iximche to zdecydowanie mniejsze od Tikal stanowisko archeologiczne, którego spokój pozwala głębiej odczuć atmosferę miejsca. Po dotarciu do ołtarzy ofiarnych stajemy się ponownie świadkami rytuałów, które widzieliśmy w Chichicastenango. Tutaj obrzędom towarzyszy muzyka miejscowych



W świetle Majów (cz. 2)

Zanim na tereny Ameryki Środkowej dotarli pierwsi konkwistadorzy, plemiona majańskie musiały stawić czoła ogromnym zmianom klimatycznym. Najbardziej dotkliwa okazała się susza, która powodowała zubożenie w społeczeństwie, to z kolei doprowadziło do konfliktów zarówno wewnętrznych, jak i wojen pomiędzy państwami-miastami. Małe grupki Majów rozeszły się w różnych kierunkach, tworząc nowe formy życia, oparte na dawnej cywilizacji.

grajków, a mistrz ceremonii częstuje nas owocami.

Do Antigua Gwatemala docieramy w przeddzień rozpoczęcia Wielkiego Postu. Miasto zniszczone przez dwa silne trzęsienia ziemi w 1773 r., po których stolicę przeniesiono do Gwatemali, z czasem odzyskało swój blask. W ramach obchodów Świąt Wielkiej Nocy na jednym z głównych placów przed kościołem odbywa się wspaniały koncert połączony z projekcją filmu z zeszłorocznych procesji. Są one wielkim, majestatycznym wydarzeniem, o czym będzie można się prze-

konać za kilka dni. Obchody Semana Santa w Gwatemali wpisane zostały w 2022 r. na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Spośród wulkanów otaczających Antigua Gwatemala wyruszamy na podbój Acatenango. Opłacając obowiązkowego przewodnika i bilet za wstęp do parku, ruszamy mozolnie, pnąc się drogą pod górę, która co jakiś czas zmienia swoje oblicze i prowadzi najpierw wąwozem wydrążonym przez lawę w łąkach, następnie przechodzi w lasy, żeby potem pięć się po żwirowych zboczach pozbawionych roślinności. Surowość przyrody w tym miejscu i wspaniały widok na całą okolicę robi oszałamiające wrażenie.

Po zwiedzeniu tak wielu niezwykłych miejsc stolica kraju, miasto Gwatemala nie powala swoim urokiem. Zwiedziwszy pałac prezydencki i okalające go centrum, udajemy się do Muzeum Numizmatyki ze wspaniałą kolekcją pieniędzy z różnych epok oraz udostępnionymi samochodami pancernymi do przewożenia gotówki. W dniu wyjazdu czeka nas jeszcze Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne. Podziwiając wspaniałe dzieła sztuki pozyskane podczas prac wykopaliskowych, żegnamy się z niezwykłym światem Majów. ●



Noc Świętojańska i tajemnica siedmiu ziół

ANNA KOPEĆ-TWARDOWSKA



Wianki wyplatać można przez cały rok. Wiosną z pierwszych fiołków i stokrotek; latem z chabrow i maków; jesienią z kolorowych liści i traw, a zimą – choćby z korezeni i gałęzi.

W wielu kulturach wyplatanie wianków stanowi swoistą formę sztuki. W naszej świadomości najsilniejsze emocje wiąże się z wiankiem świętojańskim.

Noc Świętojańska przypada na dwudziesty czwarty dzień czerwca i jest najkrótszą nocą roku. Pomijając wszelkie spory dotyczące źródeł tego święta, historii, jak i jego nazwy – jest to nasze rodzime Święto Miłości. Taka słowiańska tęsknota do Nocy Zakochanych.

Dziś bawimy się tą tradycją, jednak trzeba pamiętać, że jeszcze całkiem niedawno młodzi ludzie nie mogli samowolnie łączyć się w pary. Kojarzenie małżeństw należało do starszyny lub głowy rodu. Noc Świętojańska stanowiła jedyną szansę wyboru partnera według woli serca. Młode dziewczęta wierzyły, że tej nocy jest to możliwe.

Plotły więc wianki z kwiatów i magicznych ziół, wpinały w nie płonące łuczywa i w zbiorowej, śpiewno-tanecznej ceremonii wpuszczaly je do falującej wody. Poniżej czekali chłopcy, którzy te wianki wyławiali. Można się domyślić, że wiedzieli, który wyłowić, aby dotrzeć do swojej ukochanej.



A jakim ziołom przypisywano taką moc, by dopełniło się to misterium?

Otóż według starych przekazów świętojański wianek składał się z siedmiu czarodziejskich roślin, które odstraszały złe duchy, chroniły przed chorobą i gwarantowały dobre zamążpójście. Do tego świętojańskiego pantheonu należały: bylica, rosiczka, szalwia, ziele łopianu, ruty, dziewanny i dziurawca. Dziurawiec – główne świętojańskie ziele zakwita właśnie około dwudziestego czwartego czerwca, na św. Jana. Znał je już Hipokrates i opiewał jako lek uniwersalny. Wśród wielu jego zalet wpływających dobroczynnie na organizm fizyczny, przypisywał mu moc wypędzania złych duchów i lecznicze właściwości w „szaleńczych fantazjach”.

Dzisiaj, choć puszczanie wianków jest tylko czarowną zabawą, świadczy ono jednak o naszej głębokiej potrzebie spotkania prawdziwej miłości.

Anna Kopeć-Twardowska, malarka i projektantka. Inicjatorka wielu wystaw, akcji i działań artystycznych. Autorka felietonów o kotach, ziołach i sztuce.

fb: Art.Gallery

Anna Kopeć-Twardowska

Refleksja o książce Potrzeba miłości romantycznej

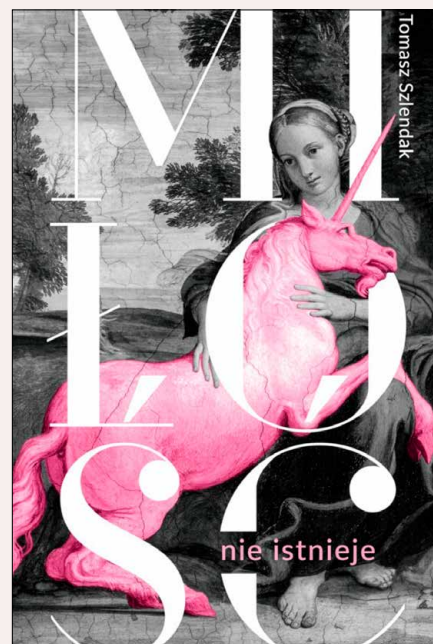
PROF. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Trudno wyobrazić sobie życie bez miłości. Dlatego Tomasz Szlendak w książce „Miłość nie istnieje” ostrzega, że jej brak może sparaliżować całego człowieka. Zauważmy jednak, że autorowi brakuje

w otaczającym świecie miłości romantycznej. A zatem takiej, w której występuje zauroczenie, namiętność, marzenia o osobie ukochanej, potrzeba zachowywania trwałego związku. Bezwzględnie musi istnieć silne zaangażowanie w budowanie stabilnej więzi oraz przekonanie, że sami dokonujemy wyboru partnera lub partnerki. Miłość romantyczna opiera się na przekonaniu, że w związku należy zachować monogamię seksualną. Jest kilka powodów, które sprawiają, że takiej miłości nie ma. Na jej brak wpłynęła ostatnia pandemia. Zachwiała ona nie tylko gospodarką, ale również pogłębiła pesymizm, sprawiła, że wzrosło poczucie osamotnienia. W książce przeczytamy, że pandemia była „zamrażarką” realnych

romansów. W sytuacji par trwających w związkach pandemia spowodowała, że pogorszeniu ulega satysfakcja ze wspólnego życia. Brak miłości romantycznej jest spowodowany także zalewającymi nas nowinkami technologicznymi. Chodzi nie tylko o fakt, że wiele nowych związków nawiązywanych jest za pomocą portali społecznościowych. Ponadto, miłość romantyczna nie może w pełni realizować się w świecie, w którym ciągle rujnowana jest natura i przyroda. Naturalnie, zdrowe środowisko naturalne sprzyja rozkwitowi miłości. Szlendak ubolewa i zaznacza, że w krajach cywilizacji zachodniej usiłowaliśmy budować przyszłość z osobami, które sami sobie wybieraliśmy. Zarzucając miłość, straciliśmy napęd do rozwoju ekonomicznego oraz pozbiliśmy się narzędzia, które pomagało budować własne poczucie wartości. Ludzie kochający i kochani nie są bezbarwni, przeciętni i kiepscy. Miłość sprawia, że mamy siłę do życia i do działania. Gwoli sprawiedliwości, znajdziemy w książce nadzieję i sygnały, że są jeszcze ludzie szukający takiej miłości. Zdecydowanie trzeba jej szukać i budować w zupełnie innej sytuacji społecznej i materialnej.



Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.

Recital ...
Adrianny Maciejewskiej
"PIOSENKI WIELOKROTNEGO UŻYTKU"

26.06
 godz. 18.00
 wstęp wolny

AKOMPANIAMENT:
 MIKOŁAJ WIĘCKOWSKI

Zgierska Galeria Sztuki
 Miejski Ośrodek Kultury
 Stary Młyn w Zgierzu
 ul. Długa 41A

MIASTO ZGIERZ ZAPRASZA:

Co za gość...

Jan Emil Młynarski
 muzyk

"Wszystkie
 dobre piosenki
 zostały już
 napisane"

09
 lipca
 2026

Miasto Tkaczy
 ul. Rembowskię 1

godz.:
 18:00

spotkanie
 autorskie

wstęp
 wolny

Fot. Michał Bricki

TONKI

Za wielką wodę chłopcy skoczyli
 Na trampolinie tak się wybili
 Hop siup
 I piruety i piramidy
 Czy to na jawę czy to na zwidy
 Dudnią powolne kroki Temidy
 Tup tup

narysowała: asia
 napisał: wojtek

Oleksiowicz

ROSSMANN



**Tu tworzymy zespół,
w którym każdy ma
znaczenie!**

Sprawdź aktualne oferty w:

- drogeriach
- centrach dystrybucyjnych
- centrali

Dołącz do nas!

www.kariera.rossmann.pl

